Dziś 8 stron

Nr. 186 (586)

WARSZAWA, NIEDZIELA 7 LIPCA 1946 R. (B)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOINICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Tow. Cyrankiewicz w imieniu PPS wysuwa postulat pokoju wewnętrznego

Zwycięski obóz trzech „tak"

poprowadzi Polskę do potęgi i utrwali niepodległość

Wczoraj w Romie odbyło się zebranie aktywu PPR i PPS z związku z wynikami Głosowania Ludowego. Sprawozdanie z tego zebrania podamy na str. 3. Po przemówieniu tow. Gomułki i minucie ciszy, poświęconej pamięci poległych w walce o demokrację zabrał głos tow. Cyrankiewicz, który wygłosił następujące przemówienie:

TOWARZYSZE!

Jesteśmy w nowym okresie politycznym, jesteśmy po wielkiej próbie, po wielkiej zwycięskiej bitwie, którą poprzez postawienie jasnych pytań wydaliśmy bierności, krótkowzroczności, nieodpowiedzialności, histerii części naszego społeczeństwa i tym wszystkim, którzy legalnie lub nielegalnie na powierzchni życia polskiego albo w podziemiach próbują tworzyć dla siebie z tych elementów kapitał polityczny.

Tak olbrzymi procent głosujących, to jest głęboka sonda w nasze społeczeństwo, to daje nam obraz nastrojów, to pozwala nam stawiać diagnozę i wyciągać wszystkie wnioski. To pozwala nam także wyciągać wnioski co do wartości pracy naszych partii na poszczególnych terenach, to pozwala nam także właściwie ocenić rolę poszczególnych partii politycznych i ich postawę i skutki, jakie w momentach decydujących powstają, gdy się jak PSL z demokracją idzie pół drogi, a potem własną drogą polityczną ginie w lesie i znika w podziemiach, gdzie już przodownikiem jest kto inny. Jeszcze raz tak wyraźnie, jak nigdy dotąd została potwierdzona słuszność postawy naszej Partii wobec rzeczywistości Polski.

ETAP WALKI, KTÓRA TOCZY SIĘ OD LAT

Towarzysze!

Bitwa o trzy razy tak, stoczona przez zwycięską demokrację polską, to jest fragment i etap walki, która się w Polsce toczy od wielu lat pomiędzy obozem postępu społecznego a obozem kołtuństwa i wstecznictwa, umiejętnie kierowanego przez ośrodki dyspozycyjne obszarnictwa i międzynarodowego kapitału. To jest fragment walki pomiędzy obozem prawdziwej istotnej Niepodległości a obozem Targowicy, która w różnych sytuacjach historycznych i różny sposób się przejawia. Ta walka to właściwie zaczęła się wtedy, kiedy socjalistyczny bojowiec strzelał do carskich żandarmów i kiedy polski fabrykant wołał tych żandarmów na pomoc, przeciw walce polskiego robotnika z wyzyskiem, przeciw walce polskiego robotnika o Niepodległość. Ta walka toczyła się w fatalnych warunkach. Po tamtej wojnie, kiedy kołtuneria, wstecznictwo, spekulanci, paskarze, obszarnicy, fabrykanci, endecy obalili Rząd przemian społecznych, Rząd ludowy Daszyńskiego „żydowsko - bolszewicki", i jak go nazywano. Kiedy na drodze Polski ludowej, na drodze postępu wybudowali w wyborach wielką zaporę głosów kołtunów, wsteczników i analfabetów mobilizowanych przez wodzów polskiej kołtunerii, biskupów i obszarników.

PARAWAN WŁADZY

Ta walka, ta sama walka toczyła się także wtedy, gdy demokratyczną większością głosów w Zgromadzeniu Narodowym wybrany Prezydent Narutowicz, symbol Rzeczypospolitej wybrany także głosami mniejszości narodowych, a więc symbol pokoju wewnętrznego Rzeczypospolitej, symbol równości obywateli i symbol współpracy obywateli właśnie taki symbol zginął z ręki człowieka, którego nazwano szaleńcem dlatego, o czym inni tylko pisali, że strzelił, o czym myśleli i o co się modlili, to co on zrobił i strzelał. To była ta sama walka co dziś — w której więcej było w Polsce nabożeństw za Eligiusza Niewiadomskiego, a mniej było nabożeństwa za Gabriela Narutowicza, za pohańbioną Rzeczpospolitą, za ojczyznę, do której demokratycznych zarządzeń strzelano, bo demokratyczne zarządzenia są dla nich dobre tylko wtedy, są dla nich parawanem do władzy. A przestają być dobre wtedy, gdy świadoma wola mas przemienia je w instrument prawdziwej demokracji, a więc w narzędzie postępu. Są czasem tacy. Ostatnio na KRN niejeden z zacietrzewionych posłów PSL mówił, że działalność terenowych band leśnych, to jest objaw wtórny, to jest wynik i rezultat tego, co się w Polsce dzieje i co my robimy. Słusznie, oczywiście, że bandy istnieją wtedy, gdy mają do kogo strzelać, oczywiście do tego, żeby strzelał Eligiusz Niewiadomski musiał być nasamprzód wybrany Gabriel Narutowicz ,to była także nasza wina, że nie był był wybrany kandydat Eligiuszów Niewiadomskich hrabia Maurycy Zamojski.

FASZYŚCI STRZELALI DO ROBOTNIKÓW

Nie obrzucanoby wtedy błotem na ulicy posłów lewicy, posłów PPS. Oczywiście, że także najprzód był Kongres Prawa i Wolności Ludu, a potem był Brześć. Oczywiście, że najprzód Robotnik strajkował, a potem dopiero do niego strzelano, oczywiście, że najprzód działacze robotniczy i chłopscy burzyli spokój mas, a potem dopiero szli do więzień i Berezy. Oczywiście, że najprzód szedł pochód pierwszomajowy, a potem dopiero faszyści strzelali do robotników w pochodzie. Oczywiście, że najprzód Polska nie chciała ulec Hitlerowi i oddać Gdańska, a potem dopiero Hitler ją napadł i zaczął niszczyć. Oczywiście, że najprzód masy pracujące polskie wyciągać zaczęły konsekwencje z międzynarodowej klęski faszymu i wzięły w Polsce w najtrudniejszym okresie władzę w interesie odbudowy, w interesie międzynarodowej współpracy, w interesie niepodległości, a później dopiero wykolejone ciury Hitlera i faszyzmu zaczęły do nas trzelać.

Naturalnie, że najprzód była wspaniała rewolucyjna krwawa środa, jaką polska klasa robotnicza urządziła wraz z klasą robotniczą rosyjską systemowi carskiego ucisku, a później były pogromy, później wyruszyły czarne sotnie, aby odruchy tłumu oderwać od nurtu rewolucji aby zbudować z tych odruchów tamę ciemnoty najwierniejszego sojusznika reakcji i wstecznictwa.

CIEMNOTA — SOJUSZNIK REAKCJI

Naturalnie, że najprzód była niedziela głosowania ludowego, wielka rozgrywka o przyszłość Polski, a później był ranek długich noży, „wielki czwartek" enezetowski w Kielcach. Oto widzimy: bratnia faszystowska polska dłoń wyciągnięta do siedzących w obozach w Niemczech i czekających na mokrą robotę hitlerowców, w kilka dni po referendum zaczęły działać czarne sotnie, aby jeszcze raz pokazać komu nie wystarczy doświadczenie historyczne „swoją demokrację", swoja niepodległość i swój stosunek do człowieka. To są ci, którzy chcą aby im oddać Polskę. Pogrom w Kielcach, to są te najkrwawsze tylko odgłosy nienawiści, tej samej nienawiści do Polski ludowej, która wystarczyła po tamtej wojnie, aby na gruncie trudności międzynarodowych i gospodarczych odebrać nam władzę, ale która dziś, po doświadczeniach wygarbowanych na skórze klasy robotniczej sprowadzi jedno: bezwzględną walkę o honor polskiego narodu, aby Polska nie była jednym na świecie krajem, miotanym jeszcze paroksyzmami hitlerowskiego obłędu — bezwzględną walkę **aż do pełnego zniszczenia faszystowskich źródeł zatrucia** (burzliwe oklaski).

ZBRODNIA I OBŁĘD

Do Kielc wyjedzie specjalna komisja Polskiej Partii Socjalistycznej dla zbadania wszelkich elementów tych wydarzeń. Wnioski, które wyciągniemy będą takie, aby raz na zawsze wykluczyły możliwość powtórzenia się podobnych zajść (oklaski). My znamy środowiska, w których rodzi się dziś zbrodnia i obłęd. My wiemy także, kto tchórzliwie unika wpływania na te swoje środowiska, aby nie tracić najtańszego rodzaju popularności.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-cj).

Konferencja Wielkiej Czwórki

zbliża się ku końcowi

PARYŻ (PAP). W piątek wynikły jeszcze pewne rozbieżności natury formalnej, które spowodowały zwłokę w zredagowaniu zaproszeń na konferencję pokojową 21 państw. Rozbieżności te dotyczyły sprawy Chin. Mianowicie Mołotow sprzeciwił się propozycji innych uczestników konferencji, ażeby zaproszenia wysłano nietylko w imieniu czterech wielkich mocarstw reprezentowanych obecnie w Paryżu, lecz i w imieniu Chin. Zajął on stanowisko, że zaproszenia należy wystosować jedynie ze strony państw Wielkiej Czwórki.

W sobotę rano sprawą zaproszeń na konferencję pokojową zajęli się zastępcy ministrów spraw zagranicznych. Swoje sprawozdanie w tej materii przedłożyli oni ministrom spraw zagranicznych, którzy w sobotę wieczorem zebrali się ponownie w pałacu Luksemburskim.

SPRAWA NIEMIEC NA PORZĄDKU DZIENNYM

Po załatwieniu tej sprawy ma przyjść kolej na problem niemiecki, jak tego domagał się Mołotow.

Projekt procedury konferencji pokojowej przewiduje powołanie odrębnych komisji dla traktatów pokojowych z poszczególnymi krajami.

PARYŻ (PAP). Byrnes przyjął w sobotę w swym hotelu Bevina i odbył z nim poufną rozmowę.

Sekretarz ONZ optymistą

SZTOKHOLM (PAP). Z Oslo donoszą, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie przybył tam samolotem z Nowego Jorku z 2-tygodniową wizytą, w czasie której będzie obchodził 50-tą rocznicę swych urodzin.

Oświadczył on przedstawicielom prasy, że sytuacja międzynarodowa po obradach ministrów spraw zagranicznych w Paryżu jest obecnie o wiele lepsza, niż przed 6-ciu miesiącami. Na zakończenie Trygve Lie podkreślił swój optymistyczny pogląd na przyszły rozwój polityki międzynarodowej i swe absolutne zaufanie w misję ONZ.

„Rządy brytyjskie w Indiach

zbliżają się ku końcowi"

BOMBAJ (SAP). W sobotę zebrał się zarząd Wszechindyjskiego Kongresu celem ratyfikowania powziętej w Delhi decyzji przyjęcia brytyjskiej propozycji dla Indii. Na tym zebraniu znany przewódca indyjski Pandit Nehru objął swe obowiązki jako przewodniczący Kongresu. Nehru oświadczył: „Rządy brytyjskie w Indiach zbliżają się do swego końca i Hindusi stanęli na progu wolności. Zagraża nam poważnie głód i wiele trudnych problemów gospodarczych. Indie były zawsze za ideałem wolności i zawsze były przeciwne wszelkiemu imperializmowi, czy to brytyjskiemu, czy też innemu. Jesteśmy przeciw faszyzmowi i pragniemy wolności dla każdego narodu".

Ameryka żąda umiędzynarodowienia

kopalń uranu i toru

NOWY JORK (SAP). Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do komisji ONZ dla badań nad energią atomową nowe memorandum, w którym zwraca uwagę ONZ na to, aby system kontroli energii atomowej mógł istotnie spełnić swe zadanie; odnośnie władza międzynarodowa musi mieć zapewnione całkowite i bezwzględne władanie wszelkimi zasobami uranium i torium, niezależnie od tego, w jakim punkcie kuli ziemskej byłyby one wydobywane.

URANIUM W FABRYCE KRUPPA

ESSEN (SAP). Urzędnicy brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech znaleźli pod gruzami fabryki Kruppa w Essen trzy ćwierci tony rudy uranium. Ruda została przewieziona do W. Brytanii. Fabryka Kruppa posługiwała się uranem eksperymentalnie do wyrobu stali, potrzebnej przy sporządzaniu broni V.

Druga próba

z bombą atomową

NOWY JORK (PAP). Radio nowojorskie podało do wiadomości, że wiceadmirał Blandy, dowódca floty, biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, wyznaczył dzień 25 lipca jako datę wybuchu drugiej bomby atomowej w lagunie atolu Bikini. Bomba ma wybuchnąć na powierzchni laguny.

Kontrola cen w USA

będzie utrzymana

WASZYNGTON (obs. wł.). Komisja bankowa senatu 12 głosami przeciw 5 zatwierdziła przedłużenie działania urzędu dla kontroli cen na dalsze 12 miesięcy. Projekt komisji różni się od projektu zatwierdzonego przez Kongres tym, że ceny chleba, mięsa i nabiału nie mogą być wyższe, natomiast ceny za fabrykaty, mogą być podwyższone, ale tylko wtedy, gdy fabrykant udowodni, że wpłynie to na podwyższenie produkcji.

Od chwili wygaśnięcia ustawy o kontroli cen, żywność w Stanach podrożała o 8 proc.

Świat pracy zwyciężył w referendum

Amerykański dziennikarz o głosowaniu ludowym

NOWY JORK. Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Warszawy, iż olbrzymie zwycięstwo wyborcze partyj lewicowych w referendum przypisać należy poparciu, którym cieszy się rząd u świata pracy. Wobec tego zwycięstwa — twierdzi korespondent — Rząd Polski postanowił, iż wybory do zgromadzenia ustawodawczego odbędą się na jesieni.

Korespondenci zagraniczni, którzy mieli możność swobodnego poruszania się po całym kraju i obserwowali przebieg referendum w wielu okręgach, oświadczyli, że organizacja była doskonała i że referendum odbyło się najzupełniej prawidłowo.

Zaznaczając, iż naturalnie obcy obserwatorzy nie mogli być obecni przy obliczaniu głosów, sprawozdawca twierdzi, że mechanizm wyborczy działa sprawnie. Koła rządowe przekonały się, iż mimo osobistej popularności wicepremiera Mikołajczyka, zwycięstwo partii lewicowych w wyborach jest zapewnione.

Jak głosowało

woj. rzeszowskie i lubelskie

WOJ. RZESZOWSKIE

Uprawnionych		815.798
Głosowało		716 161
Ważnych		692 976
Nieważnych		23.185
Odpowiedziało:		
na 1-sze pytanie	„tak"	432.919
	„nie"	260.057
na 2-gie pytanie	„tak"	491.439
	„nie"	201.537
na 3-cie pytanie	„tak"	506.370
	„nie"	96.606

WOJ. LUBELSKIE

Obwodów		799
Uprawnionych		1.021 396
Głosowało		924.006
Ważnych		895 186
Odpowiedziało:		
na 1-sze pytanie	„tak"	616.532
	„nie"	278.654
na 2-gie pytanie	„tak"	678.534
	„nie"	216.652
na 3-cie pytanie	„tak"	811.748
	„nie"	83.438

Tow. Wiceprez. Szwalbe przewiduje:

W sierpniu-uchwalenie ordynacji wyborczej

W listopadzie - wybory do Sejmu

W dniu wczorajszym „Express Wieczorny" zamieścił następujące oświadczenie tow. Wiceprezydenta Szwalbego:

Wyniki głosowania ludowego zadecydowały o tym, że nową konstytucję polską uchwali jednoizbowy Sejm Ustawodawczy tak, jak w r. 1919 i jak dzieje się obecnie w szeregu państw zachodnio-europejskich, np. we Francji i we Włoszech.

Specjalna Komisja poselska, wyłoniona w czasie przedostatniej sesji KRN, do opracowania projektu ordynacji wyborczej poważnie zaawansowała swe prace. Nie zostały one doprowadzone do końca, wobec konieczności wcześniejszego opracowania ordynacji głosowania ludowego. Obecnie Komisja ponownie podejmie sprawę ordynacji wyborów sejmowych i uwzględniając okres pewnego urlopu parlamentarnego będzie mogła zakończyć swe prace w połowie sierpnia. W ten sposób w końcu sierpnia ordynacja mogłaby być zatwierdzona przez plenarne posiedzenie KRN.

Korzystając z technicznych przygotowań organizacji referendum (podział na okręgi i obwody itp.), które zapewniły podkreślony przez wszystkich spokój i porządek w czasie głosowania można sądzić, iż nastąpi rozpisanie wyborów na m. listopad. Oczywiście, że głos decydujący mieć będzie w tej sprawie nasz tymczasowy parlament: Krajowa Rada Narodowa.

Mam nadzieję, że powyższy termin narz będzie przez KRN i jej Prezydium zaaprobowany.

Pożyczka amerykańska dla W. Brytanii

zachwiana z powodu Palestyny

WASZYNGTON (SAP). Dobrze poinformowane koła w Waszyngtonie utrzymują, że prez. Truman będzie zmuszony przesłać w najbliższym czasie specjalną notę do członków Izby Reprezentantów w celu ratowania mocno zachwianego projektu pożyczki brytyjskiej.

Zanosi się na to, że Izba odrzuci dwie opracowane przez komitet bankowy poprawki, które stać się mogą przyczyną odrzucenia pożyczki. Sprawa palestyńska nadszarpnęła mocno opinię W. Brytanii u niektórych kongresmanów, którzy zdecydowanie sprzeciwiają się zastosowaniu jakichkolwiek ustępstw na rzecz W. Brytanii. Przedstawiciele wielkiego kapitału, specjalnie producenci filmowi, właściciele towarzystw produkcji tytoniowej i wełnianej poprą pożyczkę, ponieważ zależy im na utrzymaniu rynków zbytu.

Jak monarchiści hiszpańscy

chcieliby zlikwidować gen. Franco

LONDYN (obsł. wł.). Konserwatywna gazeta edynburska „The Scottsman" podała wiadomość, pochodzącą z kół lizbońskich, zbliżonych do Don Juana, jakoby rokowania prowadzone przez generała Franco w Lizbonie doprowadziły do decyzji przywrócenia w Hiszpanii monarchii, jakkolwiek początkowo bez króla.

Reprezentanci Franco uzgodnili z reprezentantami Don Juana, że gen. Franco ma wycofać się po przeprowadzeniu w sierpniu, lub we wrześniu plebiscytu. Władzę po nim obejmie Rada Regencyjna, złożona z generałów, dostojników Kościoła i przedstawicieli ludności cywilnej, włącznie z byłymi republikanami. Rada regencyjna powoła na szefa państwa przedstawiciela prawicowej partii katolickiej. Gill Robles.

Rada zwoła też Kortez (parlament), do którego jedną trzecią część delegatów, wyznaczą powszechne wybory, a dwie trzecie organizacje, przejęte przez nowy ustrój ze starego. Taki stan tymczasowy trwać będzie dopóki Rada Regencyjna nie zdecyduje, że sytuacja pozwala wezwać pretendenta do powrotu.

W londyńskich kołach hiszpańskich nie uzyskano potwierdzenia tej wiadomości.

Po wydarzeniach kieleckich

Winni zbrodni staną niebawem przed sądem

KIELCE (SAP). W sobotę bawił w Kielcach minister Bezpieczeństwa Radkiewicz w towarzystwie prokuratora tow. Daaba, szefa Nadzoru Prokuratorskiego oraz wyższych oficerów ministerstwa Bezpieczeństwa. Min. Radkiewicz odbył szereg konferencji i wydał zarządzenie w związku z toczącym się śledztwem, oraz przygotowaniami do szeregu procesów, które rozpoczną się w najbliższych dniach.

ZASTĘPCA WOJEW. KOMENDANTA M.O. ARESZTOWANY

Został tutaj aresztowany przez władze bezpieczeństwa zastępca wojewódzkiego komendanta MO — major Gwiazdowicz — częściowo odpowiedzialny za przebieg wydarzeń kieleckich.

W PONIEDZIAŁEK POGRZEB OFIAR

Uroczysty pogrzeb ofiar rozruchów antyżydowskich odbędzie się w Kielcach w poniedziałek o godz. 11-ej rano.

W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele Rządu, Partii Politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

PROTEST KIELC

Tutejsza Miejska Rada Narodowa uchwaliła w dniu 6 bm. na posiedzeniu nadzwyczajnym rezolucję, potępiającą zajścia antyżydowskie.

Jednocześnie na murach miasta została rozplakatowana odezwa tutejszej komisji porozumiewawczej wszystkich stronnictw politycznych, którą podpisały: PPS, PPR, PSL, SL i SD oraz OKZZ. Odezwa potępiając smutne zajścia, apeluje do zdrowego rozsądku ludności w imię krwi niewinnej, która już zabarwiła bruk kielecki. Wzywa do spokoju i nie dawania posłuchu tym elementom, którym zależy na podżeganiu nienawiści człowieka do człowieka i na wprowadzeniu dezorganizacji w odbudowującym się życiu polskim. „Są ranni i zabici. Rzuca to plamę na cały naród Polski w oczach zagranicy i przyszłych pokoleń. Dorzuca to jeszcze jeden kamień hańby do tych wszystkich zbrodni, jakie były już popełnione — przez rzeczywistych organizatorów spod znaku reakcji, spod znaku NSZ-u".

PREZYDIUM K.C.Z.Z. W SPRAWIE ZAJŚĆ

W związku wstrząsającymi wypadkami w Kielcach prezydium KCZZ odbyło dnia 6 bm. specjalne posiedzenie, na którym powzięto uchwałę głoszącą między innymi:

„Przed dwoma dniami został zabity członek SL i poseł do KRN Jan Rusin. W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy wiadomość o napadzie i zranieniu członka prezydium KCZZ ob. Stefana Brzezińskiego.

W wypadkach, które zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu w stosunku do innych musi mieć pełne zastosowanie dekret o sądach doraźnych do kary śmierci włącznie. Prezydium KCZZ wzywa całą klasę pracującą Polski do mobilizacji sił i czujności oraz do współdziałania z władzami w walce z bandami NSZ, WiN i in., a w szczególności z terrorystycznymi grupami Andersa celem doprowadzenia do pełnego uspokojenia stosunków w kraju.

Na drodze do utworzenia

koalicyjnego rządu włoskiego

RZYM (PAP). Radio rzymskie podało do wiadomości, że przedstawiciele 3 wielkich włoskich partii politycznych — chrześcijańskich demokratów, socjalistów i komunistów — spotkali się w piątek, dnia 5 lipca, w celu zbadania sprawy zarobków, która jedynie stoi na przeszkodzie w utworzeniu rządu koalicyjnego.

Po zebraniu, które odbyło się w biurze premiera de Gasperi, komunista Scoccimarro oświadczył, że znaleziono ogólne rozwiązanie i został zaakceptowany komunistyczny punkt widzenia.

Poza tym włoski przywódca partii komunistycznej Togliatti odbył 2-godzinną konferencję z premierem de Gasperi w sprawie utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego. Togliatti stwierdził, że omówił szczegółowo program rządu, opracowany przez de Gasperi.

Świetne zbiory

w Związku Radzieckim

MOSKWA (SAP). Ze wszystkich części Związku Radzieckiego donoszą o świetnie zapowiadających się zbiorach. Specjalnie dobre zbiory sygnalizowane są z Białorusi i Kazachstanu. Obszary zasiane na Kaukazie uległy ogromnemu powiększeniu w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Czekają na trzecią wojnę

MIASTO MEKSYK. Agencja Południowo-Amerykańska „Anla", donosi, że armia Andersa uda się do Brazylii i twierdzi, że Polacy z armii Andersa uważają swój pobyt w Brazylii za krok zbliżający ich do zrealizowania swych antydemokratycznych dążeń.

W rozmowie z żołnierzami korespondent dowiedział się, że pragną oni aby „duch i dyscyplina", uchowały się aż do chwili, kiedy wybuchnie nieunikniona trzecia wojna, która zmusi ich do powrotu do Europy.

W tym świetle żądania władz polskich jak najszybszej likwidacji armii Andersa jako elementu zakłócającego moralne budowanie pokoju nabierają specjalnego wyrazu.

„Czerwone Diabły" wykryły

siedzibę terrorystów żydowskich

TEL AVIV (SAP). Oddziały brytyjskie 6-ej Dywizji Spadochronowej t. zw. „Czerwone Diabły", uzbrojone w broń maszynową, wspomagane przez auta pancerne urządziły najazd na jedną z firm żydowskich w Jaffie. Władze brytyjskie stwierdziły, że w biurach tej firmy więzieni byli przez 16 dni 3-ej porwani oficerowie brytyjscy i stanowiły one centralę zborną wszystkich terrorystów.

W chwili obecnej na terenie Palestyny działają trzy nielegalne radiostacje żydowskie.

LONDYN (PAP). Dwaj Żydzi nazwiskiem Otto Freund i Beniamin Papanek, zostali porwani i postawieni przed t. zw. najwyższym trybunałem ludu żydowskiego, skazani na karę śmierci i straceni za to, że zdradzili, gdzie znajdują się potajemne składy broni w jednej z osad żydowskich północnej Palestyny.

Przepołowiony torpedą statek

zrośnie się znów w jedną całość

LONDYN (PAP). Do ujścia rzeki Tyne przybyć ma w niedzielę druga część norweskiego statku - cysterny „Thoshovdi", przepołowionego podczas wojny torpedą niemiecką. Po katastrofie obie części statku dziwnym trafem utrzymały się na wodzie. Przyholowano je wówczas do portu Bone w Algerii. Przednią część statku dwa holowniki brytyjskie doprowadziły już dawniej do ujścia Tyne. Holowanie drugiej połowy, rufą naprzód, odbywa się już od 22 dni. Obie połowy zostały nabyte przez pewne norweskie towarzystwo żeglugowe, które opierając się na opinii ekspertów, ma nadzieję, że obie połowy, znów połączone, będą mogły z powodzeniem pełnić służbę jako normalny statek.

Co się dzieje w Chinach

MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieszcza obszerny artykuł Awarina pt. „Co się dzieje w Chinach", w którym czytamy m. in.: „Spośród państw, które brały udział w wojnie. jedynie w Chinach siły zbrojne nie tylko nie zostały zdemobilizowane, lecz raczej jeszcze powiększone liczebnie".

Opisując działalność reakcji, która w przeddzień kapitulacji Japonii usiłowała rozpętać wojnę domową w Chinach, „Prawda" pisze: „Mając na celu przecięcie niegodziwych wysiłków reakcji, przewodniczący partii liberalnej w Chinach, Mao Tsu Dun, po klęsce Japonii we wrześniu ub. roku, usiłował porozumieć się z przywódcą Kuomintangu w sprawie rozwoju demokracji w Chinach oraz w sprawie metod stworzenia jedności narodowej. Nie zdążono jeszcze zakończyć rozmów z Czungkingiem, gdy już przy udziale utworzonych przez Japończyków oddziałów marionetkowych Kuomintang rozpoczął ostre natarcie przeciwko armiom ludowym, kierowanym przez chińską partię komunistyczną".

„Prawda" podaje krótko dzieje walk domowych i nawiązując do uchwał konferencji moskiewskiej w sprawie Chin — pisze: „Utworzono wreszcie polityczny organ doradczy, który obradował po raz pierwszy 10 stycznia rb. Wynikiem prac tej rady było osiągnięcie porozumienia między Kuomintangiem z jednej strony, a partią komunistyczną ludowo - demokratyczną i innymi z drugiej strony.

Osiągnięte przez radę porozumienie w formie uchwały powinno było położyć kres wojnie domowej.

Najgroźniejsza sytuacja wytworzyła się w związku z zerwaniem przez przedstawicieli Kuomintangu porozumienia, osiągniętego przy udziale przedstawicieli amerykańskich. Wojska Kuomintangu w niektórych miejscowościach w lutym i marcu napadły na wojska, pozostające pod kierownictwem partii komunistycznej. Pod koniec kwietnia poszczególne napady przekształciły się w ataki całych armii. Szczególnie w Poł. Mandżurii.

Rozmowy, które prowadzone były w drugiej połowie kwietnia przy udziale przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Marshalla, przeniesione zostały do Nankinu, dokąd przeniósł się rząd z Czungkingu. Jak donoszono z Nankinu — pisze dalej „Prawda" — w dniu 6 lipca dowództwo wojsk Kuomintangu wydało rozkaz przerwania na 15 dni ofensywy przeciwko ludowym siłom m. in. w Mandżurii. Demokratyczna prasa chińska twierdzi jednak, że rozkaz ten w szeregu miast został natychmiast złamany przez generałów armii Kuomintangu.

Reakcyjne siły chińskie mimo, iż zawładnęły poważnymi pozycjami, byłyby już dawno rozbite, gdyby nie nadeszła pomoc amerykańska. Jak donosiła już wielokrotnie prasa amerykańska, Amerykanie na swoich okrętach przewożą wojska, które walczą przeciwko armiom ludowym, zaopatrują wojska w broń i okazują poparcie siłom reakcyjnym"

NANKIN (SAP). Specjalista dla spraw wojskowych chińskiej partii komunistycznej wygłosił przemówienie zawierające przegląd sytuacji wojskowej w Chinach. Stwierdził on, że w chwili obecnej 30 armii centralnego rządu chińskiego atakuje na wielu frontach oddziały armii komunistycznej. Oddziały zostały wyszkolone i wyposażone przez instruktorów amerykańskich, którzy przebywają na terytorium Chin. Północne i wschodnie Chiny są obecnie terenem walk bratobójczych, w których robi się równocześnie doświadczenia wojskowe. Chiny w krótkim czasie ogarnąć może walka, jakiej świat nie widział.

— Stronnictwa węgierskiej koalicji rządowej opracowały listę osób, które mają być usunięte z aparatu administracyjnego. Dymisja dotknie 4.150 urzędników w stolicy spośród ogólnej liczby 13.891.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Prof. dr. Józef Parnas oraz pracownicy Redakcji „Medycyny Weterynaryjnej" wpłacają 2 tys. zł. i wzywają do współzawodnictwa Dyrektora P. I. W. dr. Wiktora Trojanowskiego oraz pracowników Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, Dyrektora P. Z. B. F. „Drwalew" oraz pracowników P. Z. B. F., jak również Dyrektora Departamentu Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dr. Leona Waltera wraz z pracownikami tego Departamentu.

Dzieci polskie w drodze do Bułgarii

BELGRAD (PAP). W piątek przybyła do Belgradu wycieczka dzieci polskich, która udaje się następnie do Bułgarii na sześciotygodniowy pobyt wakacyjny. Specjalny pociąg Polsk'ego Czerwonego Krzyża wiezie 300 dzieci w wieku od 12 do 14 lat, sierot po ofiarach zbrodni niemieckich. Wycieczka ta jest zorganizowana staraniem poselstwa bułgarskiego w Warszawie. W ciągu jednodniowego pobytu w Belgradzie dzieci miały możność zwiedzenia miasta i jego zabytków.

Kościół katolicki sabotuje

ustawę o denazifikacji

LONDYN. Dr. Schmidt (komunista), który w rządzie bawarskim pełnił obowiązki ministra odpowiedzialnego za oczyszczenie administracji i przemysłu z elementów hitlerowskich, zgłosił rezygnację. Twierdzi on, że elementy reakcyjne — specjalnie zaś bawarskie stronnictwo chrześcijańsko - społeczne — sabotują ustawę o denazifikacji.

LONDYN. Władze brytyjskie w Niemczech wywierają nacisk na kościół katolicki, by przyśpieszył oczyszczenie kościoła z wpływów hitleryzmu. Podczas gdy kościół ewangelicki od dawna przedstawił już listy, w związku z denazifikacją, kościół katolicki nie przedsięwziął dotychczas żadnych kroków.

Niemieccy studenci chcieliby

amnestii dla młodych hitlerowców

BERLIN (PAP). — Na kongresie studentów niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej, który odbył się w piątek, dnia 5 lipca, w Goettingen, uchwalono rezolucję, domagającą się amnestii dla wszystkich studentów niemieckich w wieku poniżej la 32, będących członkami partii hitlerowskiej, ponieważ nie mieli oni 21 lat, gdy partia hitlerowska doszła do władzy. Uchwalono również inną rezolucję, w której oświadczono, że „Niemcy są niepodzielne i nie mogą stać się ofiarą doktryn separastycznych".

Powszechnie wiadomo, że najbardziej bojowym i oddanym Hitlerowi elementem byli właśnie młodzi ludzie od 21 do 32 lat.

Reakcja popiera PSL

Pismo Andersa o referendum w Polsce

Pisaliśmy wielokrotnie, że taktyka, którą wybrał NKW PSL, odpowiadając „nie" na pierwsze pytanie referendum, tworzy okazję do wystąpień antyrządowych kół reakcyjnych, które „oficjalnie" nic z tą partią nie mają wspólnego. Pogląd ten potwierdza całkowicie „Dziennik Żołnierza A.W.P." — pismo korpusu Andersa. Oto dosłowny cytat:

„Stało się jasnym, że do głosów ludowców odpowiadających „nie" w sprawie senatu dołączą się napewno głosy licznych odłamów społeczeństwa, które z Mikołajczykiem nic wspólnego nie mają, a które w istniejących dziś warunkach korzystają z każdej okazji, by podkreślić negatywną postawę w stosunku do rządu".

Wypływa z tego również wniosek drugi, że głosy, które padły za „nie" w pierwszym pytaniu nie obrazują siły PSL-u... chyba, że partia p. Mikołajczyka przyzna się do wspólnego frontu z gen. Andersem.

Pochwała leśnych band w Polsce

Sanacyjny dziennik w Ameryce o akcji terrorystów

NOWY JORK. Sanacyjny „Dziennik Polski" w Detroit opisuje jak się odbywają w Polsce wyprawy terrorystyczne band leśnych. Dziennik pisze, że często dla dokonania skutecznego napadu na placówkę Policji Bezpieczeństwa, bandy muszą urządzić dywersyjny atak na pobliskie osiedle, w którym nie ma ani wojska, ani policji.

W ten sposób stara się ten sanacyjny organ wyjaśnić czytelnikom swoim wypadki wyrzynania przez bandy leśne niewinnej ludności wiejskiej w Polsce. Dziennik obdarza uczestników takiego napadu następującymi epitetami: „Uczestnicy takiej akcji muszą posiadać nieustraszoną odwagę, zimną krew oraz ofiarne samozaparcie się".

— Szef misji brytyjskiej do negocjacji o nowy traktat z Egiptem minister lotnictwa Stanagate odleciał dziś z Londynu do Kairu.

W kilku wierszach

— Na polecenie radzieckiej władzy okupacyjnej, trzech wysokich urzędników radia berlińskiego zostało zwolnionych z posad. Przyczyną tego były ich hitlerowskie przekonania.

— Wdowa po marszałku Blombergu, została przez sąd wojenny w Lubece skazana na rok więzienia i 10.000 RM kary, za posiadanie i paskowanie własnością Sprzymierzonych.

— Liczne organizacje społeczne w Paryżu uchwalają rezolucję z żądaniem odebrania mandatów deputowanym Daladier, Reynaud i Dupont. W rejonie Paryża przeprowadza się zbiórkę podpisów pod odpowiednią petycją, którą prześle się Konstytuancie.

— W brytyjski j strefie Niemiec jest zarejestrowanych 119 związków zawodowych, a 159 zgłosiło chęć zorganizowania się. Już istniejące związki zawodowe liczą 700.000 członków.

—Oficjalnie donoszą, że pomiędzy rządem W. Brytanii i Persją odbywają się rozmowy w przedmiocie poszanowania prawa i zachowania porządku w anglo perskich okręgach naftowych, gdzie ostatnio wybuchły strajki.

— Po czterodniowym pobycie w Leningradzie przybyła do Moskwy delegacja stowarzyszenia anglo-radzieckiego, reprezentującego organizacje angielskie, szerzące hasła przyjaźni anglo-radzieckiej.

Zwycięski obóz trzech „tak"

doprowadzi Polskę do potęgi i utrwali niepodległość

(Dokończenie przemówienia tow. Cyrankiewicza ze str. 1-ej)

Tutaj nie dawno byli na wizycie w Polsce francuscy księża, przedstawiciele postępowego katolicyzmu francuskiego. Oni ogłaszają teraz swoje wrażenia, jeden ogłasza rozmowę z polskim księdzem, Francuz pytał go o zjawisko mordowania Żydów w Polsce i o drugie zjawisko, że to mordowanie nie jest potępione przez oficjalne wypowiedzi kleru. Nasz ksiądz wyjaśnił, że nie mogą występować zdecydowanie, bo straciliby swoją pozycję i popularność (okrzyki na sali). Pomówmy sobie uczciwie na ten temat. Stwierdzimy, że mamy wypadki, jak księża w szeregu miejscowości, wykorzystując powagę sukni duchownej, pouczali swoich wiernych, aby głosowali trzy razy „nie" i że działo się to akurat w tych terenach, gdzie podczas okupacji biskupi różne Lorki, i nie Lorki wydawały orędzia, aby ludność polska wyjeżdżała do Niemiec. My wiemy z okresu okupacji, że nie wszyscy księża polscy i nie wszyscy biskupi polscy mieli taką postawę i taką odwagę wobec Niemców, jak kardynał Sapieha i jak ci księża, którzy umierali w Dahau.

KOMPROMIS KLERU Z FASZYZMEM

I wiemy też z przed wojny, że wszelkie kompromisy kleru z faszyzmem kończą się tragicznie, a czasem tragikomicznie. Mieliśmy taki klasyczny przykład w Warszawie. Tutaj był proboszczem na jednej parafii ksiądz Piotr Trzeciak, zacięty antysemita, ten, który powiedział, że Hitler to jest narzędzie Opatrzności. Ten, który jeździł po Polsce z odczytami o Żydach i później po odczytach regularnie słuchacze bili Żydów. Otóż ten ksiądz Trzeciak został w pewnym momencie usunięty z parafii przez swoją władzę zwierzchnią, gdy jego wyczyny stawały się już niemożliwe. I dla symbolu mianowany został na tę parafię ksiądz pochodzenia żydowskiego, ksiądz Puder na znak, że kościół potępia rasizm. I, towarzysze, zapewne sobie przypominają co się stało. Oto jeden z wiernych wychowanków, a wychowanek poprzedniego proboszcza księdza Trzeciaka, gdy zobaczył tę zmianę, wyskoczył na ołtarz i zbił nowego księdza podczas mszy świętej, jako Żyda i trzeba było cały kościół na nowo święcić.

ZMIANA, KTÓRA BYŁA ZAPÓŹNO

Otóż wydaje nam się, że tamta zmiana nastąpiła zapóźno. I byłoby bardzo źle, było by igraniem z tymi, których się ma wychowywać, a nie zdobywać u nich tani poklask i było by wyzwanie pod adresem polskiej demokracji, gdyby miała się w nowych warunkach powtórzyć historia z Trzeciakiem. Polsce jest potrzebny mocny obóz katolickiego postępu, tak jak we Francji, który by włączył się twórczo w nurt nowego życia, który by umiał wychować, pogłębić katolicyzm, a nie przykrywać katolickim lakierem szowinizm, nacjonalizm i faszyzm. Do tego potrzebny jest duży wysiłek postępowych katolików, aby obronić swoją wiarę przed Trzeciakiem i trzeciaczkami. Tego wysiłku, jako egzaminu swej roli oczekuje od nich polska demokracja. **Bo w polskich dwóch nurtach jest możliwe miejsce, albo tam, gdzie był Narutowicz, albo tam, gdzie Eligiusz Niewiadomski.**

TRZEBA WYCIĄGNĄĆ WNIOSKI

I musimy też wyciągając wnioski i konsekwencje z głosowania ludowego spojrzeć tam, gdzie najjaskrawiej zjawiska te występują w tym specyficznym środowisku, jakim stał się Kraków. Kilkadziesiąt tysięcy trzech „nie", to nie jest już objaw pojedyńczy, to jest środowisko. Klasa robotnicza Krakowa bacznie się dziś przygląda temu środowisku i wyciąga wnioski. Pierwsze wnioski, które się nasuwają, to są wnioski ekonomiczne. Jest rzeczą jasną, że w Polsce ktoś, kto na codzień wciągnięty w pracę, ktoś, kto jak klasa robotnicza wśród olbrzymich wyrzeczeń, wśród nieraz głodu mówi każdym dniem swej pracy „tak" Polsce nowej, kto wierzy, że przyszłość Polski i przyszłość jego samego od niego samego i jego wysiłku zależy, to to jest olbrzymi obóz trzech „tak" i jest rzeczą jasną, że ten, który każdym dniem nieróbstwa, każdym dolarem spekulacji, każdym kilogramem szabru, każdym tysiącem łapówki, każdym złodziejstwem i łajdactwem mówi Polsce nowej i co ważniejsza tej Polsce, którą tani budują, swoje spekulanckie, szabrownicze, czy łapówkarskie „nie", ten im mocniej się czuje, tym mocniej będzie mówił „nie" tyle razy, ile od niego zażądają. **Słusznie klasa robotnicza Krakowa żąda usunięcia tego elementu z miasta**, elementu, którego zachowanie stało się prowokacją i wyzwaniem rzuconym w twarz polskiej Demokracji, to środowisko trzech „nie", to jest nie ukrywajmy tego środowisko trzeciej wojny, środowisko, które czeka na bombę atomową, środowisko, które za defetystę uważa każdego, kto mówi, że 3-ciej wojny nie będzie.

KTO MA DO MAS NIENAWIŚĆ

To jest środowisko, które do mas ma nienawiść. My tę nienawiść znamy od lat i ona nam tylko dodaje sił w walce. Okazało się, że to środowisko do Mikołajczyka ma w gruncie rzeczy pogardę, jak do murzyna, który zrobił swoje jednym „nie", i jest im nawet na dzień głosowania ludowego już niepotrzebny, jako wódz, bo mają dosyć swoich wodzów własnych. Środowisko to trzech „nie" i środowisko dwóch „nie", to ci, którzy nie chcą reformy rolnej, których boli nacjonalizacja fabryk, to są poza zabłąkanymi wyjątkami wrogowie polskiej demokracji, a przede wszystkim trzonu tej demokracji — polskiej klasy robotniczej i jej jedności. Wrogowie nie od dziś, nie od wczoraj, to jest Polska dnia wczorajszego, t. zn. Polska słaba, Polska na pasku międzynarodowego kapitału Polska niepodległa tylko pozorami, które wrzesień 1939 r. tak jaskrawie jako pozory wykazał.

To są te dwie Polski, Polska trzech „tak", polski świat pracy klasa robotnicza przede wszystkim, jako wypróbowana w walce awangarda postępu i Polska trzech i dwóch „nie", która unika sojuszników, znajdzie napewno w Niemczech. Trzy razy „nie", to jest to samo „drei mal nein" dla Polski na Odrze i Nysie, to jest drei mal ja, dla tych, co chcą nam te granice odebrać, a więc przede wszystkim dla Niemców, dla tych, co chcą nas pokłócić ze Związkiem Radzieckim, co chcą nas z powrotem zepchnąć w przepaść rozgrywek międzynarodowych.

SNIŁY SIĘ RZĄDY DUSZ

I w środku pomiędzy tymi dwoma obozami między Polską trzech „tak" i Polską dwóch i trzech „nie" okrakiem w rządzie i okrakiem w Polsce „nie", w środku p. Mikołajczyk i jego (oklaski) złamane serce. Krzyczeli mu przecież „niech żyje", tak po hitlerowsku, skandując to nazwisko, razem z okrzykami przeciw Związkowi Radzieckiemu, a przy pierwszej sposobności skompromitowali swego bohatera, który całe ręce ma poparzone od wyciągania im kasztanów z ognia. Procent głosów, które się podporządkowały wezwaniu p. Mikołajczyka głosowania raz „nie" jest minimalny. Już dziś jak na próbie generalnej potwierdza się słuszność naszej analizy. P. Mikołajczyk swoją taktyką chciał zdobyć rząd dusz na polskiej prawicy, w polskiej reakcji. P. Mikołajczyk swoją taktyką stał się nie wodzem reakcji, co jest wątpliwym zresztą zaszczytem, a po prostu narzędziem reakcji.

O WIERNOŚĆ DLA RUCHU LUDOWEGO

Jest to twarda, przykra, ale jasna nauka, dla wszystkich, którzy w PSL myślą i czują się demokratami. Mówiliśmy to dawno. Przed głosowaniem, wyczuła to dobrze grupa PSL Nowe Wyzwolenie, powracając z manowców taktycznych do wierności założeniom programowym ruchu ludowego. Dziś muszą to wyczuć i zrozumieć jako doświadczenie na własnej skórze, ci wszyscy, którym się zdawało, że można stać w połowie drogi, że można śladem dawnego Piasta kroczyć w nowej Polsce, ci wszyscy, którzy nie rozumieli i obrażali się na nas, gdy mówiliśmy, że taka taktyka jest sojuszem z reakcją z „wstecznictwem". W dodatku sojusz, w którym oni tracą wszystko, a w którym zyskuje reakcja.

DWA FILARY NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI

WIEMY, ŻE WIĘKSZOŚĆ OLBRZYMIA, WIĘKSZOŚĆ LUDZI, KTÓRZY TEJ SYTUACJI NIE ROZUMIELI, KTÓRZY DWA „TAK" ODDAWALI Z WIARĄ W TO, ŻE SŁUŻĄ DEMOKRACJI, TYLKO INACZEJ POJMOWANĄ, KTÓRZY AKCEPTOWALI W CAŁOŚCI NASZĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ, KTÓRZY AKCEPTOWALI NASZĄ DEMOKRACJĘ SPOŁECZNĄ PRZEZ POTAKUJĄCĄ ODPOWIEDŹ NA DRUGIE PYTANIE W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ I NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU, wierzymy, że ci którzy szczerze za dwa filary naszej Niepodległości uważają naszą politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim i budowanie demokracji społecznej, że ci ludzie zrozumieją pozycję jaką przyjęli. Ci, na skutek taktycznej gry, której padli ofiarą i będąc demokratami staną się nimi bez zastrzeżeń, staną się Polską trzech „tak", Polską sojuszu chłopów i robotników, Polską wewnętrznego spokoju i odbudowy.

15 000 OFIAR WALKI O DEMOKRACJĘ

Walka o Polskę trzech „tak" to jest w ostatnim roku 15.000 demokratów zamordowanych przez bandy eneszetowskie, to jest dotychczas prawie cały ciężar wysiłku i niedostatku wkładany na klasę robotniczą. To jest praca pełna wyrzeczeń, ten wysiłek klasy robotniczej i niedostatek klasy robotniczej, to jest proszę towarzyszy i czasem głód i dzieci chore na gruźlicę i mieszkania — nory, to jest często rezygnacja z normalnej radości życia.

Polska Partia Socjalistyczna rzuca teraz hasło walki o przerzucenie części wysiłku odbudowy Polski na obóz dwu i trzech „nie" (burzliwe oklaski). Jeśli nie chcą bezpośrednio, a wiemy, że nie chcą, to znaleźć musimy sposoby pośredniego nacisku ekonomicznego. Obóz zwycięskich trzech „tak" oparty dziś przede wszystkim na klasie robotniczej i na jednolitym froncie klasy robotniczej, rozpoczyna dziś nowy etap walki, wielkiej historycznej walki polskiej demokracji o przyszłość naszego narodu. Droga, którą kroczymy została potwierdzona. Nie ma drogi innej, bo inne drogi to przepaść. Polska Partia Socjalistyczna wysuwa dalej z równą mocą hasło wewnętrznego pokoju pierwszego podstawowego warunku odbudowy Polski (oklaski).

SOJUSZNICY NIEMCÓW

Każdy kto targa się dzisiaj na spokój wewnętrzny robi to czego nie mogą dziś zrobić Niemcy. O spokój wewnętrzny walczyć będziemy z całą siłą i z całą konsekwencją, bo to jest walka o warunki, w których się ta Polska nie odbudowywa.

Proklamując walkę z obozem polskiej reakcji walkę, która musi być w interesie niepodległości doprowadzona do zwycięskiego końca, stojąc na gruncie spokoju wewnętrznego i eliminując wszystkich siewców zamętu, stoimy dzisiaj na szerokiej platformie jedności narodu wobec podstawowych zagadnień naszego bytu odbudowy Polski, demokracji społecznej i Niepodległości.

I tutaj jest miejsce dla każdego Polaka dobrej woli, dla każdego demokraty, dla każdego prawdziwego niepodległościowca.

Polska Partia Socjalistyczna głęboko wierzy, że nasz zwycięski obóz trzech „tak", stwarzając tę szeroką platformę konsolidacji, poprowadzi masy pracujące do dobrobytu, Polskę do potęgi, i po wieczne czasy zabezpieczy i utrwali Niepodległość. (Oklaski).

Przed błyskawiczną ofensywą demokracji

Zebranie aktywu PPS i PPR

(PAP). — W dniu 6 lipca w sali posiedzeń KRN odbyło się zebranie aktywu PPR i PPS, poświęcone wynikom Głosowania Ludowego. Wypełniona do ostatniego miejsca, wielka sala, udekorowana sztandarami dzielnicowymi bratnich partii robotniczych, zgromadziła aktywnych działaczy politycznych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Nad mównicą widnieje wielki napis: „Wzmocnienie jedności robotniczej rękojmią zwycięstwa nad reakcją", na bocznych czerwonych kolumnach srebrzyste litery PPR i PPS.

Zebranie zagaił sekretarz WKR PPS tow. Baranowski, który zaprosił do Prezydium sekretarza generalnego PPR — tow. wiceministra Gomułkę, sekretarza generalnego, CKW PPS tow. Cyrankiewicza, wicewojewodę Olsztyńskiego płk. Korala, sekretarza KW PPR tow. Albrechta, sekretarza WKR PPS tow. Lipca oraz tow. Kubiaka.

Wchodzących na podium prezydialne wicepremiera tow. Gomułkę i tow. Cyrankiewicza sala wita burzliwymi oklaskami. Owacje trwają dłuższy okres czasu. Ze wszystkich stron padają okrzyki: „Niech żyje wicepremier Gomułka". „Niech żyje generalny sekretarz CKW PPS Cyrankiewicz". „Niech żyje jedność robotnicza".

Pierwszy zabrał głos wicepremier tow. Gomułka. Mowę wicepremiera przerywały częste owacje. Gdy tow. Gomułka omawiał wyniki Głosowania Ludoweo na drugie i trzecie pytania referendum, ilustrując procentowo ilość głosów, które odpowiedziały „nie" z sali padały gniewne okrzyki: „Precz ze zdrajcami Ojczyzny".

STRESZCZENIE MOWY TOW. GOMUŁKI

Oceniając wyniki wyborów tow. Gomułka stwierdza, że obóz demokracji odniósł zwycięstwo, że skupił wokół siebie większość narodu. W procesie tym czołową rolę odegrała bohaterska i ofiarna klasa robotnicza, łącznie z podstawowymi masami chłopskimi i najlepszymi grupami inteligencji. Mówca przypomina propozycję PSL w okresie rokowań o blok wyborczy, kiedy to PSL żądało 75% mandatów. Nasza ocena sił była inna. Uważaliśmy, że najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla każdej partii demokratycznej i całego obozu demokratycznego jest obóz reakcyjny. Dlatego wysunęliśmy ideę bloku demokratycznego, odrzucając walkę o wpływy i o udział we władzy. Rzeczywistość wykazała, że PSL jest słabszą aniżeli przypuszczaliśmy. W bloku demokratycznym byłoby ono prawym skrzydłem. Przez odrzucenie propozycji bloku, zatraciło ono oblicze demokratyczne, weszło w skład antydemokratycznego frontu reakcji.

Rzeczywista linia podziału, mówi dalej ob. Gomułka, między demokracją i reakcją w Polsce jest następująca: czy Polska ma być demokratyczna, czy obszarniczo kapitalistyczna; czy mamy mieć dobre i przyjacielskie stosunki ze Związkiem Radzieckim, czy też ma nastąpić powrót do starej sanacyjno-reakcyjnej polityki antysowieckiej. Wszystkie inne zagadnienia podporządkowane są tym dwóm głównym tezom. Dla nas nie ulega wątpliwości, że Polska może istnieć i rozwijać się tylko jako państwo demokratyczne i że powrót stosunków przedwrześniowych doprowadziłby do zguby Polski.

Po omówieniu istoty trzech pytań referendum tow. Gomułka wykazuje, że miało to na celu wykazanie stosunku sił między demokracją i reakcją. Tylko w pośredni sposób, wskazuje mówca, mógł być w referendum wyrażony stosunek społeczeństwo do rządu. Bezpośrednio dotyczyło ono sprawy ustroju społeczno-politycznego Odrodzonej Polski i sprawy naszych granic zachodnich.

Omawiając dalej siły jakie zaznaczyły się w głosowaniu tow. Gomułka dzieli je na 3 grupy. Do pierwszej grupy — ci, którzy głosowali przecząco na pierwsze pytanie i twierdząco na dwa pozostałe. Do takiego głosowania wzywało PSL i chadecka część Stronnictwa Pracy. Do trzeciej grupy należą ci, którzy głosowali trzy razy nie, albo nie na pierwsze i drugie pytanie, i tak na trzecie pytania. Do takiego głosowania wzywały podziemne organizacje faszystowskie na czele z NSZ-em i WiN-em.

Wyniki głosowania wykazały, że reakcja i jej wpływy są jeszcze silne, silniejsze, aniżeli należało przypuszczać. Przeciwko reformom społecznym opowiedziała się prawie trzecia część głosujących. Demokracji polskiej nie zagrażają ci, którzy głosowali raz „nie" i dwa razy „tak", lecz ci, którzy głosowali trzy razy „nie" lub dwa razy „nie". I na tych ostatnich opiera się reakcyjna część PSL-u, na nich liczył pan Mikołajczyk, gdy wysunął żądanie 75% mandatów.

Ob. Gomułka wskazuje dalej, że wynik odpowiedzi na trzecie pytanie winien zaalarmować cały naród. Faszyści pragną wywołać wojnę domową. Wyznają oni zasadę, że raczej niech nie będzie Polski w ogóle, jeśli nie oni mają rządzić nią. To stanowisko podyktowało im zbrodnicze hasło głosowania przeciwko granicom zachodnim, stąd i hasła pogromów żydowskich, mordów bratobójczych, sabotażów, dywersji.

Ob. Gomułka w końcowej części przemówienia wskazuje, jakie wnioski należy wyciągnąć z tego stanu rzeczy. Demokracja polska musi przeprowadzić potężną i błyskawiczną ofensywę przeciwko reakcji, przeciwko bandytom i dywersantom, przeciwko agentom hitlerowskim w narodzie polskim spod znaku „drei mal nein". Taka ofensywa może przynieść Polsce i narodowi tylko korzyści.

Twórcza konsolidacja większości społeczeństwa, kończy mówca, pozwoli nam zrealizować wielki akt polityczny — wybory do Sejmu Ustawodawczego, pozwoli nam na granitowej podstawie oprzeć zdobycze ludu pracującego oraz trwały pokój i bezpieczeństwo suwerennej Polski Ludowej. (Burzliwe długotrwałe oklaski)..

Po przemówieniu wicepremiera Gomułki zebrani uczcili minutą ciszy pamięć bojowników padłych z rąk zbirów faszystowskich oraz pamięć ofiar zajść kieleckich.

Z kolei zabrał głos tow. Cyrankiewicz (przemówienie podajemy oddzielnie), którego mowę przerywały częste owacje.

REZOLUCJA

Po przemówieniu tow. Cyrankiewicza zebrani uchwalili rezolucję następującą:

Zebranie aktywu organizacji warszawskich PPS i PPR w dniu 7 lipca 1946 r. z uznaniem stwierdza wolę Narodu, który w Głosowaniu Ludowym, w swej olbrzymiej większości, wypowiedział się za ideą Polski Ludowej, za zniesieniem senatu, za zatwierdzeniem reform społecznych i umocnieniem naszej niepodległości w granicach na Odrze i Nysie.

Naród polski dał tym wyraz swego zdrowego instynktu narodowego, swego pragnienia pokoju i wewnętrznego bezpieczeństwa.

Naród polski odgrodził się od ciemnych sił reakcji polskiej i jej popleczników i potępił w ten sposób rozbijaczy jedności narodowej.

Zwycięstwo Demokracji Polskiej, w głosowaniu ludowym wskazuje, że Naród Polski, w swej olbrzymiej większości jest zgodny co do tego, że nie wolno zmarnować dotychczasowego dorobku Polski Ludowej, że iść będzie dalej po zwycięskiej drodze budowania Polski Demokratycznej Szczęśliwej i Niepodległej.

Głosowanie Ludowe wskazuje, że elementy reakcyjne, faszystowskie wszelkimi siłami i metodami starają się rozbić jedność narodu, cofnąć Polskę wstecz, wtrącić ją w otchłań walk bratobójczych. Oto w obliczu swej klęski, elementy faszystowskie nie zawahały się sięgnąć do najohydniejszej prowokacji i wypróbowanej metody hitlerowskiej, co znalazło swój wyraz w antyżydowskim pogromie w Kielcach.

Zebrani z oburzeniem piętnują tę reakcyjną zbrodnię.

Zwycięskiego pochodu Ludu Polskiego ku szczęśliwej Polsce nic nie zdoła zahamować.

Utrwalić zdobycze ludu Utrwalić zdobycze zwycięstwa głosowania ludowego można tylko przez nieubłaganą walkę z elementami faszystowskimi i ich poplecznikami.

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje jednolity front klasy robotniczej.

— o —

Ziemia ta może być tylko grobem oskarżonego

powiedział prokurator Sawicki

POZNAŃ (tel. wł.). Wczoraj w procesie poznańskim Greisera przemawiali w dalszym ciągu prokuratorzy.

Drugi z oskarżycieli publicznych, prok. Sawicki w obszernym swym przemówieniu rozważył kwestię odpowiedzialności karnej zbrodniarzy wojennych w świetle nowoczesnego ustawodawstwa polskiego i międzynarodowego. Mowa prokuratora Sawickiego uwydatniająca w całej pełni cele i metody partii hitlerowskiej, wywarła na sali sądowej bardzo silne wrażenie. Gdy z ust oskarżyciela padały mocne słowa, gdy wykazywał prawdziwe, potwornie nieludzkie czyny hitlerowców, oskarżony Greiser blady, z zaciśniętymi ustami złowrogo wpatrywał się w mówcę.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DZIAŁANIE ZBIOROWE

Odpowiedzialność oskarżonego, udawadnia prokurator, nie sprowadza się do odpowiedzialności za winę innych. Greiser odpowiada indywidualnie za działanie we wspólnocie. W tym wielkim zespole, jakim była partia narodowo - socjalistyczna, każdy człowiek i każda ręka była potrzebna. Kto do zespołu wstępuje ten przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za to, co ten zespół robił wcześniej i za to, co miał zamiar robić w przyszłości. Nie jest to odpowiedzialność zbiorowa, lecz jest to odpowiedzialność za działanie zbiorowe.

Zespołem zbrodniczym — mówi prokurator — nazywam taki zespół, którego cele lub metody z punktu widzenia prawa i moralności przedstawiają się jako przestępstwo: Hitlerowcy nie mieli określonego celu, cel był płynny i negatywny. Wszystko to, co było przed nimi chcieli oni niszczyć. Cel ten określa jeden z byłych wyznawców hitleryzmu jako nihilizm. Ludzie ci nie mieli określonego celu, mieli tylko określoną metodę. Dla nich był tylko jeden pęd — panowanie nad wszystkimi. I temu pędowi podporządkowane zostały zbrodnicze metody. Dopuszczalność używanych metod streszczała się w jednym zdaniu: każda metoda jest słuszna, o ile prowadzi do zwycięstwa. Każda metoda jest słuszna, jeżeli da efekt. Jasne, że przy tym systemie masowe rozstrzeliwanie i piece krematoryjne to jedyna droga. Tym pędem była chęć władzy. Oni z tej władzy uczynili całą ideologię i dlatego tak często jest mowa o panach i o wojnie, dlatego tak wielka apoteoza niszczenia.

PAJĘCZA SIEĆ, KTÓRA OMOTAŁA ŚWIAT

Zbrodniczą organizację narodowo - socjalistyczną porównuje prokurator do sieci pajęczej, dzięki której miliony niewinnych utraciło życie lub zostało okaleczonych na duszy i ciele. A przecież partia narodowo-socjalistyczna poprzez swoich członków i poprzez swoją piątą kolumnę chciała omotać cały świat siecią pajęczą.

Rozprawiając się z argumentami oskarżonego, że musiał on wykonywać rozkazy swoich zwierzchników, prok. Sawicki uzasadnia tezę, iż jednostka, która wstąpiła do określonego zespołu, posłuch którego i dyscyplinę uważa za część swego światopoglądu, to tym samym przyjmuje na siebie zgóry odpowiedzialność za wypełnianie rozkazów.

Oskarżony, który jednym pociągnięciem pióra niszczył przyszłe pokolenia, dla którego tysiące i setki tysięcy ludzi, to były tylko liczby — ten człowiek walczy dziś o swoje życie, jakby jego życie było czymś większym od życia niemowlęcia polskiego, czy kobiety żydowskiej.

Oskarżony twierdzi, że tu jest jego ziemia rodzinna — jego ojczyzna. Dla człowieka, który niszczył innych ludzi — woła prokurator — ziemia ta może być tylko grobem nigdy zaś ojczyzną.

Dlatego też ukarzcie tego oskarżonego — kończy prokurator Sawicki — w imię rekonstrukcji człowieczeństwa i godności ludzkiej.

Wczorajsza rozprawa w procesie przeciwko Greiserowi wypełniona była przemówieniami obrońcy oskarżonego adwokata Hejmowskiego.

Przemówienie swe rozpoczął mec. Hejmowski od podkreślenia historycznego znaczenia procesu. Sam oskarżony jest tylko drobnym fragmentem tej rozprawy. Konieczne jest ustalenie jego roli w administracji okupacyjnej i sądzenie za te skutki przestępstw, do których oskarżony zmierzał.

Następnie obrońca omówił pierwszy zarzut aktu oskarżenia, dotyczący wojny agresywnej, która nie jest przestępstwem w rozumieniu prawa karnego.

Omawiając drugi zarzut obrońca kwestionuje prawo sądzenia polityka przez sąd wewnętrzny jednego kraju.

Mówiąc o działalności Greisera w Poznaniu, obrońca dowodzi, że postępowanie dowodowe nie ujawniło żadnych bezpośrednich rozkazów tych zarządzeń Greisera, które byłyby sprzeczne z prawem niemieckim. Greiser był tylko wykonawcą zarządzeń rządu berlińskiego, a w nauce prawa przyjęta jest zasada, że odpowiedzialność ponosi jedynie rozkazodawca.

Konkretnych wniosków w sprawie wymiaru kary obrońca nie postawił.

Krajowa odprawa OM TUR

(SAP). — Wczoraj odbyła się w Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR Krajowa Odprawa przewodniczących KW i OM TUR-owych pełnomocników do spraw głosowania ludowego.

Tow. H. Krysanka, generalny pełnomocnik OM TUR do referendum, odebrała i omówiła sprawozdania z terenu całego kraju, świadczące, że OM TUR-owcy współdziałali w tej akcji ściśle z PPS, Komisją Międzypartyjną i organizacjami młodzieżowymi.

Następnie przewodniczący, tow. Ryszard Obrączka, wezwał OM TUR-owców do manifestacji w dniu 22 lipca jako rocznicy manifestu ZKWN na rzecz Rządu Jedności Narodowej i nowej rzeczywistości polskiej.

Na zakończenie odprawy, tow. Ogrodziński — radca ambasady polskiej w Rzymie, przybyły ostatnio do Polski, wygłosił do zebranych referat o stosunkach we Włoszech ze szczególnym uwzględnieniem ruchu socjalistycznego.

Wilkołaki w woj. łódzkim

Na terenie gminy Koźle woj. Łódzkiego odkryto komórkę organizacji niemieckiej „Der Wehrwolf", która jak się okazało podczas śledztwa, została zawiązana, natychmiast po wkroczeniu armii czerwonej do Polski. Program działalności organizacji nie jest jeszcze dokładnie ustalony, stwierdzono jednak, że w okresie poprzedzającym głosowania ludowe członkowie jej prowadzili silną propagandę reakcyjną. Sześciu mężczyzn aresztowano.

As sadystów z Ravensbruck i główny likwidator warszawskiego getta wydany będzie Polsce

(SAP). W najbliższym czasie zostanie wydana Polsce grupa niemieckich zbrodniarzy z osławionym doktorem Gerhartem na czele, która dokonywała w obozie w Ravensbrück eksperymentów na więźniarkach politycznych, a zwłaszcza na polskich kobietach. Sadyści ci pod pozorem doświadczeń naukowych dokonywali ohydnych zbrodni na nieszczęsnych kobietach, krając je bez żadnego znieczulenia, zastrzykując najokropniejsze choroby. Doświadczenia te miały często charakter zwykłej wiwisekcji. Jedna z pomocniczek tych zbrodniarzy z dyplomami — Johanna Langefeld znajduje się już w rękach naszych władz bezpieczeństwa.

Niebawem wydani nam zostaną także Eberhard Luce, dr. Kolbhausen i dr. Mülhausen. Wywieźli oni z Polski rzeźby Wita Stwosza i odpowiedzialni są za ograbienie kraju naszego z najcenniejszych dzieł sztuki i naszych skarbów kulturalnych.

Polska Wojskowa Misja Badania Zbrodni Niemieckich stara się o wydanie naszym władzom wymiaru sprawiedliwości sekretarza stanu przy rządzie rzeszy i GG — Hartla, który specjalizował się w prześladowaniu duchownych katolickich. Jest on osobiście odpowiedzialny za życie i mękę setek księży z poznańskiego i Lubelszczyzny.

LIKWIDATOR GETTA

Już niedługo przywieziony będzie do Polski gen. Stroop, który osobiście dowodził likwidacją getta warszawskiego. Sadysta ten robił zdjęcia dzieci wyrzucanych z okien płonących domów i strzelał do ludzi, jak do tarczy.

Polska opinia publiczna wiadomość o wydaniu nam tych sadystów i zbrodniarzy przywita z satysfakcją. Jest tylko jedno ale, tempo wydawania nam zbrodniarzy wojennych jest za słabe. Podejrzanych o zbrodnię w stosunku do Polaków i Polski, a osadzonych w obozach w Niemczech jest 9 tysięcy. Dotychczas wydano nam niespełna 70 osób.

Inspekcja Pracy traktowana jak kopciuszek!

W dzisiejszych czasach kiedy cały wysiłek narodu jest skierowany na odbudowę kraju Inspecja Pracy jako urząd kontroli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ma szczególnie ważne zadania. Musi czuwać nad tym, żeby coraz szybciej obracający się walec produkcji nie miażdżył szarego człowieka, stojącego przy warsztacie i żeby praca w fabrykach nie wyniszczała i zbyt prędko nie zużywała najcenniejszego dla nas materiału — materiału ludzkiego.

Wojna, długie więzienia, obozy powstanie, tułaczka popowstaniowa, gruźlica sprawiły, że dziś poziom zdrowia robotników jest znacznie niższy niż przed wojną — a warunki w których obecnie pracują są szczególnie ciężkie i praca jest niewspółmierna do zasobu ich sił.

Chęć szybkiej odbudowy i rozbudowy przemysłu sprawia, że restaurując przemysł częstokroć nie odbudowuje się jednocześnie urządzeń zdrowotnych i społecznych ,mających na celu ochronę zdrowia robotnika, nie przestrzega się przepisów higieny, które są dziś wobec nadwątlonego zdrowia robotników ważniejsze niż kiedykolwiek.

Nie zawsze jednak twarde warunki polskiej rzeczywistości są przyczyną tego ,że higiena pracy u nas tak nisko stoi, a często opieszałość lub niezrozumienie celowości tych urządzeń i przepisów.

Rola inspektorów pracy, którzy kolejno zwiedzają fabryki, żeby na miejscu zbadać urządzenia ochronne i stan higieny, jest w dzisiejszych czasach ogromna. Spisują oni na miejscu protokóły ze stanu higieny i bezpieczeństwa pracy jaki w danym zakładzie znaleźli i wydają odpowiednie zarządzenia, które przez jedne kierownictwa i Rady Zakładowe są chętnie przyjmowane i stosowane w innych fabrykach zaś wprowadzane są drogą przymusu od kar pieniężnych aż do aresztu. W ten sposób pilnuje Inspekcja, żeby ochrona pracy dotrzymywała kroku rozwojowi przemysłu w Polsce Odrodzonej. Zdawać by się mogło, że w czasach dzisiejszych. Inspekcja Pracy będzie rozbudowana i byt Inspektorów będzie, tak jak w innych krajach zabezpieczony, żeby mogli pracować jako ludzie niezależni.

Dzieje się wręcz przeciwnie.

Pracownicy Inspekcji, którzy mieli zawsze pobory pracowników ministerialnych tej samej kategorii — dziś mają zaledwie połowę tego co ci ostatni, gdyż premii nie otrzymują, a suchy prowiant, jaki otrzymywali zamiast stołówki został im od lipca r. b. odjęty.

Dziś pobory Inspektora są niższe od przeciętnych poborów gońca, nie mówiąc już o personelu biurowym Inspekcji Pracy.

Tak dalej pracować niepodobna.

A jednak nikt z Inspekcji Warszawskiej (I Okręg) ani podwarszawskiej (II Okręg) pracy dotychczas nie porzucił. Niezrozumiałe to zjawisko tłomaczy się tym, że większość pracowników jest zatrudniona po kilkanaście i więcej lat i jest z pracą głęboko związana.

Ale to dłużej trwać nie może.

Nowe procesy przeciw zbrodniarzom wojennym

W związku ze zbliżającym się zakończeniem procesu Greisera, Prokuratura N.T.N. przygotowuje dalsze procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym, wydanym Polsce przez aliantów.

Prawdopodobnie najbliższymi procesami będą sprawy Amona Gotha, kata getta krakowskiego, Gustawa Beckmana — mordercy sędziów w Krakowie oraz Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, poza tym przygotowuje się proces sprawcy rzezi w Wawrze — Taumego, a wreszcie na dużą skalę zakrojone procesy Fischera i Leista oraz Bühlera i Burgsdorfa.

300-tysięcy Niemców opuściło Polskę

(PAP). Od dnia 25 lutego do dnia 5 lipca wyjechało z Ziem Odzyskanych w ramach zorganizowanej akcji repatriacyjnej 800 tys. Niemców

Z Dolnego Śląska przez punkt graniczny w Kalawsku odjechało 600 tysięcy osób. Dziennie odchodzą przez Kalawsk 4 pociągi zwykłe, składające się z ponad 50-ciu specjalnie do tego celu przystosowanych wagonów, a niekiedy w miarę potrzeby odchodzi dodatkowo jeden pociąg sanitarny.

Na Dolnym Śląsku repatriacja obejmuje obecnie miasto Wrocław powiaty Lwówek i Lubań oraz Śląsk Opolski. Z Opolszczyzny odchodzi jeden transport dziennie, przy czym opuściło już ten teren około 75.000 Niemców.

Przez Szczecin wyjechało do Niemiec 200.000 ludzi. W tym około 45 000 — 37-ma transportami morskimi.

Akcja przebiega sprawnie, zgodnie z nakreślonym planem.

Przedłużenie akcji weryfikacyjnej do 1 sierpnia

WARSZAWA (SAP). Zarządzeniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 27 czerwca 1946 r., na terenie woj. białostockiego, olsztyńskiego i gdańskiego przedłużony został termin składania wniosków o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej do dnia zakończenia działalności komisji weryfikacyjnej, t. j. do dnia 1-go sierpnia 1946 r.

Czytelnicy piszą

Co na to Ministerstwo Aprowizacji!

Szanowna Redakcjo!

Przykro mi, że muszę się aż do Was zwracać, ale sądzę, że pozwolicie mi się wypowiedzieć. 27 czerwca udzieliłam noclegu bezdomnej dziewczynie. Wczesnym rankiem, gdy spałam, ulotniła się ona zabierając moją torebkę, gdzie prócz paru groszy — znajdowały się ostatnio mi wydane karty żywnościowe na lipiec i niewykorzystane kupony z poprzednich miesięcy. Jest to dla mnie strata wielka i bolesna. Mając 72 lata, bez środków do życia, bo jedyny mój syn, znajdujący się w Anglii — od dłuższego czasu nie daje znaku życia — stoję przed widmem głodu i ostatecznej nędzy. Prosiłam o wydanie mi w drodze wyjątku nowej karty — odmówiono mi. Zawlokłam się w tej sprawie do Ministerstwa Aprowizacji. Odsyłano mnie od jednego do drugiego pokoju wśród uśmiechów, jakby kpiąc jeszcze z mej sytuacji. Nie wiem, czy na to zasłużyłam, czy biedny mój ubiór, pomarszczona starością twarz, lata niedostatku i nędzy, tułaczka mego syna, moja bezradziejna sytuacja obecna, nie powinny się spotkać z lepszym przyjęciem?

Okazałam serce bezdomnej, nie wiedziałam, że złodziejce. Zameldowałam o fakcie kradzieży Milicji, przedstawiłam zaświadczenie Komitetu Domowego o prawdzie mych słów i mej sytuacji.

Jestem bezradna, wyśmiana, zlekceważona, potraktowana przez urzędników Min. Aprowizacji w sposób, który zachwiał moją wiarę w dobroć i sprawiedliwość.

Anna Makay,
Al. Jerozolimskie 103.

Czy dzieci muszą jeździć w towarowych wagonach?

Ob. Leokadia Bońkowska z Warszawy pisze:

— dnia 26 czerwca o godz. 4 pp. odjechał transport dzieci (około 400) na kolonie letnie do Obornika w towarowych wagonach. Zarząd Miejski właśnie takie przeznaczył dla ich wygody. Jaka to podróż? Tyle godzin jazdy w zamkniętym, bez okien wagonie, bez ławek do siedzenia. Przecież dzieci chcą coś widzieć, przecież to nie martwy towar. Ile z nich jedzie dopiero pierwszy raz pociągiem? Tyle słyszały o wygodach dzieci wyjeżdżających na kolonie letnie! Dlaczego dzieci wyjeżdżające zagranicę jadą w wygodnych ...manowskich wagonach, a wyjeżdżające na tereny Polski w towarowych, bez najmniejszych wygód...

Przytaczając słuszne uwagi naszej czytelniczki chcielibyśmy wiedzieć, czy rzeczywiście PKP nie może przydzielić na czas kolonii letnich pewnej ilości wagonów osobowych dla dzieci i jaka instytucja w takich warunkach wysyła powierzane jej dzieci.

Ze sportu

Kto będzie mistrzem kolarskim Polski? Największa i najciekawsza impreza kolarska sezonu

14 b. m. organizuje Polski Zw. Kolarski bieg o mistrzostwo Polski na szosie na dystansie 200 km. Trasa: Warszawa — Okęcie —. Radom — Okęcie. Wyścig zapowiada się rewelacyjnie ze względu na udział elity polskich szosowców z Wiśniewskim Rzeźnickim, Napierałą, Gawrychem Kapiakiem J. W-g. opinii sfer kolarskich główna walka rozegra się między Napierałą i znajdującym się w doskonałej formie krakowianinem — Gawrychem, których na ogół uważa się za faworytów. Nie wyklucza się jednak niespodzianek, a o wynikach osiąganych na doskonale zakonspirowanych treningach do których wszyscy zawodnicy przystąpili z nienotowaną dotąd pracowitością, mówi się szeptem i w tajemnicy.

Impreza ta zakrojona na wielką skalę będzie w najciekawszych fragmentach filmowana i transmitowana. Główną nagrodę dla zdobywcy pierwszego miejsca ofiarował Premier Rządu Jedności Narodowej tow. Edward Osóbka - Morawski.

Start i meta na stadionie OM. TUR — Okęcie. (Rs)

POSZUKIWANIA NAFTOWE

W akcji wierceń naftowych wywiercono w maju br. łącznie 3 347 m z tego 323 m. w poszukiwaniach naftowych, dowiercono się sześciu otworów.

LITERATURA i SZTUKA

Leon Rygier

O „mitologii" Żeromskiego

Gdy ostatni raz czytałem „Przedwiośnie" Żeromskiego — a miało to miejsce kilka dni przed napisaniem niniejszego artykułu — nie mogłem jakoś przejść do porządku dziennego nad symbolem „szklanych domów", o których stary Baryka opowiada tak szeroko swemu niedowierzającemu synowi. I w związku z tym zaniepokoiła mnie w ogóle kwestia nadmiernej skłonności do symboliki znakomitego powieściopisarza, którego Jampolski — słusznie czy niesłusznie, lecz w każdym razie nieco patetycznie — nazwał był jeszcze za jego życia „wodzem pokolenia".

Skąd wynikła ta skłonność, nie jest rzeczą trudną do wyjaśnienia. Zaraz po wyjściu z druku „Ludzi bezdomnych" pisał o tym w „Bibliotece Warszawskiej" Antoni Potocki. Był to po prostu wpływ inowacji formalnej, która obiegała cały świat literacki i ujawniła się w powieści niemieckiej, duńskiej, skandynawskiej, w „dziwactwach" Maeterlincków, Ibsenów, Hamsunów, Strindbergów i t. p. U nas wreszcie, w postaci naśladownictwa (Przybyszewski) styl ten zrobił wrażenie niesłychanej „nowości", choć w prozie poetyckiej i w poezji naszych wielkich romantyków były już wszystkie drogi tego odnowienia wskazane. A zatem jedna z form reakcji, która przeciwstawiła powieści narracyjnej — powieść nastrojową.

Więc geneza tej skłonności do symbolów Żeromskiego jest, jak sądzę, zupełnie jasna — i trudno mu czynić zarzuty z powodu tej, tak powszechnej w czasach jego młodości, „mitologii" nastrojowej w literaturze pięknej.

Ale jest inna sprawa, dużo istotniejsza, którą chciałbym rozważyć w tym krótkim szkicu.

Chodzi mianowicie o to, czy symbole autora „Przedwiośnia" są po dziś dzień żywotne, a więc posiadają wartość realną, czy są tylko mglistymi obrazami irracjonalnych utopij.

Tu przypomina mi się ciekawa wypowiedź Engelsa z jego rozprawy „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki".

Mówiąc o wystąpieniach trzech znakomitych poprzedników Marksa: Saint - Simona, Fouriera oraz Owena i zarzucając ich systemom społecznym utopijność, Engels pisze:

„Po stwierdzeniu tego faktu nie mamy potrzeby zatrzymywania się ani chwili dłużej nad tą stroną rzeczy, należącą już całkiem do przeszłości. Pozostawmy literackim kramikarzom uroczyste grzebanie się w tych fantazjach, wywołujących dziś już tylko uśmiech, pozwólmy im chełpić się wyższością swego własnego trzeźwego myślenia nad podobnymi „szaleństwami". Wolimy podziwiać genialne idee i zarodki myśli, przebijające się wszędzie spod fantastycznej powłoki i niedostrzegalne dla tych ślepych filistrów".

Nie chciałbym oczywiście być „ślepym filistrem", a jednak, mówiąc szczerze, te „rozdarte sosny", „bożyszcza", „róże", „szklane domy", którymi w swych utworach tak szafuje autor „Ludzi bezdomnych", wydawały mi się czasem przejawami nieporadności jego postawy wobec faktów rzeczywistych, z którymi nie wiedział co począć.

Ale Engels? Ten niezawodny autorytet w dziedzinie trzeźwej myśli społecznej?

Może lepiej być ostrożnym i zanalizować sumienniej owe symbole Żeromskiego: nuż pod ich „fantastyczną powłoką" kryje się coś, co wytrzymało jednak próbę czasu i po dziś dzień zasługuje na szacunek.

Ze wspomnień o Marksie Lafargue'a i Liebknechta dowiadujemy się, że autor „Kapitału" czytywał z zapałem powieści i poezje, między innymi — Danta. Ta ostatnia wiadomość zdziwiła mnie ogromnie. Ale Liebknecht tę szczególną predylekcję Marksa do „Boskiej Komedii" wyjaśnia tym, że czytając ją — i to bardzo często — uczył się on od Danta jego „świętego gniewu".

Czegóż my możemy nauczyć się od Żeromskiego? Co nam zwłaszcza powiedzą jego symbole?

Faktem jest, że są szczególnie sugestywne, niekiedy głęboko przejmujące. Myślę, że mówią nam one przede wszystkim o jego nienawiści — i jego miłości.

Taka rozdarta sosna na przykład, to chyba obraz rozpaczy, wynikłej z niemożności wyplenienia ze świata krzywdy społecznej, której nienawidził. „Bożyszcze z „Róży" i róża sama to upostaciowanie nieodpartego zewu do ofiarnej walki z przemocą i nagrody za niezłomność postawy moralnej walczącego z nią bohatera. „Szklane domy" wreszcie to tęsknota pisarza do tego dobra w ojczyźnie, jakiego w niej nigdy nie było i może nigdy nie będzie, ale które być winno, bo on je ukochał...

A wszystko razem...

Właśnie tu dochodzimy do jądra sprawy. Wszystkie te symbole nie są zgoła emanacją jakichś stanów irracjonalnych, wyłaniających się z mroku podświadomości. Nie są malignią gorączkującej wyobraźni i bezprzedmiotowej, dekadenckiej tęsknoty.

Mają one mocną podstawę w rzeczywistości społecznej i moralnej. Są wyrazem protestu sumienia uspołecznionego przeciwko stanowi rzeczy, który legalizował przemoc człowieka nad człowiekiem i gwałt litery nad duchem.

Bo rzeczywiście, o ile „nagie dusze", „białe pawie" i „tańce miłości i śmierci" Przybyszewskiego robią dziś na nas wrażenie przestarzałych już rekwizytów dramatu, który przeżywał schyłkujący, aspołeczny indywidualizm; o ile widzimy w nich jedynie chorobliwą fosforescencję Berentowskiego „próchna", o tyle symbole Żeromskiego posiadają żywe ciało, ulepione z gliny ziemnej, przesiąkniętej krwią, potem i łzami „cierpiącego w Polsce człowieka". Pomiędzy symbolami Młodej Polski i autora „Słowa o bandosie" zachodzi mniej więcej taka różnica jak pomiędzy mitycznymi postaciami Chimery i Prometeusza (oczywiście ze szczytów patosu sprowadzonymi na właściwy poziom).

Zarzuca się czasami Żeromskiemu, że jego „mitologia" jest właściwie urzeczywistnieniem dramatu podstaw moralnych jednostki górującej, w którym służba społeczna gra raczej rolę dekoracji. Myślę, że zarzut ten, acz(k)olwiek pozornie słuszny, po sumienniejszej analizie budzi poważne zastrzeżenia. Przecież i walka o postęp społeczny musi mieć również swoją awangardę.

W cytowanej tu już rozprawie o rozwoju socjalizmu od utopii do nauki Engels wyraża taką myśl o roli, jaką w dziejach postępu odgrywa jednostka górująca.

„Jeżeli w świecie nie zapanował dotychczas prawdziwy rozum i prawdziwa sprawiedliwość, to jedynie dlatego, że nie były one należycie poznane. Brakło po prostu owej genialnej jednostki, która teraz zjawiła się i poznała prawdę; to zaś, że zjawiła się ona teraz, że prawda poznana została teraz właśnie, nie jest nieuniknionym zdarzeniem, wynikającym nieuchronnie ze związku wydarzeń w ich rozwoju historycznym, lecz po prostu szczęśliwym przypadkiem. Jednostka ta mogłaby również dobrze urodzić się o pięćset lat wcześniej, co zaoszczędziłoby ludzkości pięćset lat błędów, walki i cierpień".

Co do mnie, to sądzę, że dramat podstaw moralnych jednostki górującej Żeromskiego jest właśnie jednocześnie i dramatem postępu, i to nie tylko moralnego, ale i społecznego. A symbole, które poświęcają jej porywy i upadki, radości i zwątpienia, są obrazami epizodów heroicznej walki nie tylko o indywidualną czystość moralną, ale i o wolność i sprawiedliwość społeczną.

I dlatego nawet w dobie triumfującego realizmu „mitologia" Żeromskiego nie budzi chyba sprzeciwu, a przynajmniej budzić nie powinna. Bo przez jej „fantastyczną powłokę" przebija — jeżeli nie zawsze trzeźwa myśl — to zawsze uczucie uspołecznione. A w walce o postęp społeczny uczucie takie jest wartością niewątpliwie dodatnią.

Jak Dante uczył Marksa „świętego gniewu", tak Żeromski uczy nas — uczucia uspołecznionego".

PIĘKNO DOLNEGO ŚLĄSKA



Droga do Szlarskiej Poręby

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Polna ściezka

Byś urody dnia nie przeoczył,
nie omylił się, nie oszukał,
polna ścieżka zielem się toczy
i co chwila świerszczami stuka.

Modrakami ręce zarzuca,
złotym jaskrem owija stopę...
Dech upojny odczuwasz w płucach
i zanurzasz się w dal jak w topiel.

Jak potoki trawę roztrącasz.
I tak młodo Tobie i rzeźko!
Tylko serce bije gorąco,
bo nie może się w piersi zmieścić.

Jest uciecha wielka i prosta,
Kiedy idziesz sam i daleko...
A nikogo nie musisz spotkać
i nikt też na Ciebie nie czeka.

Drobna zguba

Biegnie droga boża niczyja.
I tym smutniej jest drobnej zgubie,
że tak wielu ludzi ją mija,
lecz o troskę ani się ubiec.

Bądź uważny, niczego nie gub,
żadnej rzeczy, która jest miłą...
I nie poto, by się coś złego
po tej zgubie Tobie zdarzyło.

Zapomniane przez kogoś rzeczy,
zagubione — matek nie mają.
A do sierot nikt się nie spieszy
i nikogo nie zachwycają.

Tylko dzisiaj śmiejąc się dziecko
odnalazło promień poranka:
może było to złote wieczko
od puzderka lub zbita szklanka.

Ze zbioru wierszy p. t. „Kamieniołom", który w najbliższym czasie ukaże się nakładem Spółdz. wyd. „Książka".

Nowe wydawnictwa

Miesięcznik „Teatr"

Teatr, jako czynnik kształtujący i upowszechniający kulturę i piękno, spełnia w każdorazowej rzeczywistości historycznej doniosłą rolę. To, w jakiej mierze i stopniu zaspokaja myśl i troskę społeczną czasu, stanowi o jego znaczeniu, a zasięg oddziaływania i charakter wpływu społecznego określają jego rolę i wartość kulturową.

W stopniu wyższym, niż inne przejawy życia kulturowego, teatr może być lub stać się narzędziem deprawacji, lub motorem postępu. Dlatego zarówno dla masy odbiorców teatralnych, jak i dla tych czynników, które z racji swej funkcji społecznej są odpowiedzialne za charakter działalności teatralnej, sprawa postawy teatru wobec zagadnień chwili obecnej, wobec społecznej i dziejowej potrzeby ugruntowania ładu demokratycznego, jest wagi pierwszorzędnej.

Państwowy Instytut Wydawniczy miesięcznikiem „Teatr", którego podwójny zeszyt, czerwcowo - lipcowy, właśnie się ukazał, czyni zadość koniecznej potrzebie skupienia w sposób poważny i głęboki uwagi, myśli i troski, wiążących się ze sprawami i zagadnieniami polskiego życia teatralnego.

Zasięg tematów, ich kapitalność i ważkość oraz sumienna i rzeczowa kronika życia teatralnego, krajowa i zagraniczna, pozwalają z jednej strony przyjrzeć się obrazowi osiągnięć i niedostatków naszego teatru i zdać sobie sprawę ze skomplikowanych zagadnień i zadań teatralnych, a z drugiej strony — skonfrontować z sobą poszczególne rejony i odcinki pracy teatralnej w Polsce i umiejscowić je w ogólnym obrazie życia teatralnego.

Okoliczności te wskazują, że ukazanie się „Teatru" stało się dla polskiego życia teatralnego wydarzeniem niezbędnym. Miesięcznik „Teatr" stać się może, i powinien, twórczym wkładem w dzieje kształtowania się polskiego życia kulturalnego, wykładnikiem przejawów tego życia na odcinku teatralnym i poważną trybuną dyskusji teatralnej.

Artykuły Michała Rusinka, J. Iwaszkiewicza, J. N. Millera, W. Padwy, Z. Kwiecińskiego, B. Korzeniowskiego, J. Słotwińskiego, Lambdy, wnoszą atmosferę rzeczowości, a wnikliwością spojrzenia w świat problemów teatralnych odsłaniają perspektywy zadaniom i celom kultury teatralnej w Polsce. Sprawozdania z życia teatralnego w kraju i zagranicą, kreślone ze znawstwem i w oparciu o bogatą skalę porównawczą, budują poziom miesięcznika, wynosząc go do roli o znaczeniu ważnym nie tylko w kraju.

Staranna szata graficzna znakomicie dopełnia wartości „Teatru", dowodząc, że redakcja w osobach J. N. Millera i J. Słotwińskiego nie szczędzi wysiłków, by pismo pod każdym względem zajmowało wyznaczoną mu pozycję.

Jan Patoka.

Sprawozdanie teatralne

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE

„Portret generała" — Juliusza Wirskiego

Sztuka w trzech aktach

„Portret generała" jest sztuką, napisaną przed wojną. To dużo mówi i wiele tłumaczy. W tych czasach i stosunkach jakakolwiek myśl o zmianie stosunków rolnych już była przestępstwem.

Juliusz Wirski akcję sztuki osnuwa na wskazaniach czy liście protoplasty rodu z czasów napoleońskich, pragnącego wynagrodzić swych włościan za udział w walce z najeźdźcą — nadaniem ziemi ze swego majątku rodzinnego — Kłosy. Minęło jednak od tego czasu lat z górą sto. Nikomu z rodziny jakoś się nie śpieszyło ze spełnieniem woli generała. I dopiero teraz prawnuk z prostej linii, uczestnik walk w Hiszpanii po stronie faszystów — Andrzej Odrowąż — zabiera się do urzeczywistnienia woli generała ku szczeremu oburzeniu całej pozostałej rodziny.

Walka więc Andrzeja ze zwartą wolą rodziny, broniącej swego tytułu własności do odziedziczonej po przodkach ziemi — stanowi właściwą osnowę sztuki. Akcja toczy się dość żywo; pokaźna ilość ludzi wprawiona jest w ruch przez autora i działa względnie sprawnie.

Reakcja jednak zarówno uczuciowa jak i gestykulacyjna czołowych bohaterów dramatu nie odpowiada normie obcowania ze sobą ludzi normalnych. Przy najmniejszej różnicy zdań doskakują do siebie jak wściekłe psy, wymyślają od ostatnich, wygrażają pięściami i pejczami, psioczą i rozstawiają krewnych po niedalekich kątach.

Takie wyrazy jak „dranie", „kanalie", „chamy", „złodzieje" — są zwykłymi epitetami tytulatury wzajemnej. Największą swobodę w posługiwaniu się tym słownictwem zdobył sobie główny bohater — Andrzej Odrowąż, który kojarząc te słowa z patosem wielkich słów o obowiązkach wobec ojczyzny — robi dziwne wrażenie jakiegoś maniaka lub nawiedzonego.

Dzięki jednak nadużyciu ilościowemu tej soczystej terminologii widz zatraca poczucie rosnącego napięcia akcji. Właściwie od początku do końca w sztuce jest jedna skala stałego napięcia, co w końcu nuży i zobojętnia widza.

Druga sprawa dotyczy obyczajowości przedstawionej sfery. Choć nie jesteśmy bynamniej przysięgłymi obrońcami środowiska ziemiańskiego, którego rubaszność mimo pewnych pozorów jest aż nazbyt znana, — wydaje się nam, że autor „Portretu generała" w kreśleniu tego obrazu życia i form obcowania zapomniał właśnie o wszelkich „pozorach", przedstawiając jakąś gromadę meksykańsko - cowboyską — ze stosunkami polskimi nie mającą nic absolutnie wspólnego.

Pozwolę sobie na maleńki przykładzik.

Zbliża się burza, słychać grzmoty i pada deszcz.

Pani domu — starsza kobieta — Jadwiga Odrowążowa każe zamknąć okno. Wchodzi właśnie główny rezoner sztuki — Andrzej i dowiedziawszy się, kto kazał zamknąć okno, w oczach i przytomności tej samej pani Jadwigi Odrowążowej — otwiera je na rozcież. Takich gestów i posunięć jest w sztuce bardzo wiele. W naszym środowisku nie są one możliwe nie tylko w ziemiańskiej, ale w żadnej sferze. Jakiś elementarny szacunek czy względy dla kobiety istnieją wśród wszystkich grup społeczeństwa — i gest tego rodzaju mógłby być poczytany tylko za wariacki.

Całość więc sztuki, która jest rzekomo oparta na 150 letniej historii „nienajpodlejszego" rodu, sztuki, w której coraz występuje jakiś nagły i niczym nie związany z tradycyjną obyczajowością rys — robi wrażenie jakiejś historii z nieprawdziwego zdarzenia i fikcyjnego miejsca. Walka „amerykanizmu" z „romantyzmem" polskim tego bynajmniej nie usprawiedliwia ani nie tłumaczy.

Jeżeli chodzi o tendencję społeczną sztuki, to jak na czasy, w których została napisana, była ona pożyteczna, lecz trąci tak typową dla Żeromskiego (pod którego rozstrzygającym wpływem zrodziły się wszystkie elementy kompozycyjne sztuki — prócz języka) filantropią społeczną wybitnej i osamotnionej jednostki. Wszyscy ci Czarowice, Sułkowscy są łaskawcami indywidualnego zacięcia, obdarzającymi motłoch z poręki swego kataralnego humoru — i domagającymi się hołdu za tę filantropię.

Obecnie — trzeba to rzec na pochwałę naszych surowych czasów — oddaliliśmy się na tyle od tego świata obłapiania pańskiej łaskawej cholewy, że, przyznać trzeba, nawet przypominanie tego typu działalności społecznej drażni nas raczej, niż rozrzewnia.

Dlatego nie sądzę, żeby sytuacja społeczna chwili obecnej sprzyjała powodzeniu sztuki Wirskiego, w której w ogóle występuje pewne nadużycie wagi i wartości słowa, co doprowadza w konsekwencji do jego bezwartościowienia.

Z teatralnego jednak punktu widzenia tę pozycję należy zapisać na dobro teatrów miejskich. Sztukę wystawiono starannie, w obsadzie właściwej: Reżyseria Stefana Wronckiego — inteligentna i pomysłowa może nadmiernie podkreśliła pewne kanty sztuki, która by zyskała na ich zatarciu.

Stefan Wroncki w roli głównej Andrzeja Odrowąża dał postać o szlachetnym i porywczym geście budowaną na znanych nam typach Przełęckich, o skali przeżyć szerokiej i nie mniej bogatym ich wyrazie.

Jego partnerka — Stanisława Stępniówna w roli Krysi zademonstrowała w klasyczny sposób całe ofiarnictwo zakochanego dziewczątka (w stylu Żeromskiego), zostawiając na widzu wrażenie smugi nadąsanego światła.

Równie poprawnie i przekonywająco wywiązali się ze swych ról: p.p. Maria Wojdalińska, Konstanty Kruglowski, Juliusz Kalinowski, Ryszard Piekarski, Władysław Otto Suski, Eustachy Kośćiłłowicz. Dobrym starym sługą był Konrad Morawski. Wcale nieźle wypadły również grupy chłopskie. Harmonijne i przejrzyste dekoracje projektował Jan Hawryłkiewicz.

JAN N. MILLER.

— o —

Sztuka, która jest związana z narodem

Wystawa grafiki radzieckiej w Muzeum Narodowym

Trzy generacje artystów Związku Radzieckiego wprowadzają nas w świat ostatnich przeżyć wielkiej wojny narodowej ludów, wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Prace bowiem zebrane na wystawie, chcą odtworzyć przede wszystkim ciężar gatunkowy tych dni..

Ta wspaniała pod każdym względem wystawa (około 350 prac) imponuje rozmachem i bogactwem techniki, głębią koncepcji artystycznej, prawdą i szczerością życia, zawartą w większości prac. Ich siła wymowy, wrażenie, które wywierają — dają w sumie pełnię wzruszeń estetycznych.

„To nie są prace dla „znawców", „magów" i paru osób „wtajemniczonych", artyści, zachowując wszystkie kanony sztuki, kontynuując w swej twórczości wielkie tradycje mistrzów realizmu rosyjskiego, pogłębili je jeszcze bogactwem barw, różnorodnością i finezją techniki, doprowadzonej do szczytu doskonałości.

To nie jest sztuka zawieszona w powietrzu. Jej elementem zasadniczym jest człowiek, mocno związany z terenem działań, ze swym najbliższy otoczeniem. Jej umiarkowany, lecz jakże sugestywny realizm, zwłaszcza w zakresie rysunku, gdzie autentyczność prze życia nie podlega dyskusji — sprawia, że koncepcja artysty staje się czym niesłychanie bliska i zrozumiała. Tu jednak nigdzie temat nie zabija formy, tu forma jest ujęta w karby, którym talent artysty pozwala wznieść się na najwyższy poziom.

I co jest także ciekawe i charakterystyczne że reprezentowane tu generacje artystyczne przedstawiciele licznych narodowości i licznych, kierunków w sztuce, potrafili znaleźć wspólny język. Tym językiem jest oddanie swego talentu i zdolności społeczeństwu, narodowi, idei.

Jest to wystawa inna od wszystkich poprzednich. — tę wystawę powinien każdy zobaczyć.

*

Otwarcia wystawy dokonał wczoraj w południe tow. Premier Osóbka-Morawski w towarzystwie ministra kultury i sztuki Kowalskiego, ambasadora ZSRR Lebiediewa oraz licznych przedstawicieli sfer artystycznych i kulturalnych stolicy. (Rs)

Tow. Rusinek protektorem „Korony"

Delegacja krakowskiego Klubu Sportowego „Korona" z prezesem ob. Lowasem na czele, bawiła w Warszawie u zastępcy Przewodniczącego CKW-PPS, ob. Rusinka Kazimierza i wręczyła swemu założycielowi i długoletniemu członkowi dyplom Protektora Klubu. Ob. Rusinek, jak zawsze wierny swojej idei, tak i barwom, protektorat ten przyjął.

Dziecka nie może kształcić ulica

Zarząd Miejski w Łodzi prowadzi kilka zakładów opiekuńczych dla dzieci opuszczonych oraz dzieci - kalek, jak ociemniali i głuchoniemi. Ogółem w zakładach tych przebywa 600 dzieci. W rodzinach zastępczych ulokowano również około 1000 nieletnich. Wobec konieczności energicznego zwalczania rozpowszechnionego żebractwa i włóczęgostwa, Zarząd Miejski w Łodzi uruchomił ostatnio przy domu obserwacyjno - rozdzielczym zakład dla dzieci, wałęsających się bez opieki po ulicach i dworcach kolejowych, żebrzących lub zatrzymanych przez Milicję Obywatelską.

Szubienica dla hitlerowskiego zbira

Specjalny Sąd Karny we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Brzegu skazał na śmierć Niemca Hermana Tohnera, byłego strażnika więziennego w Brzegu.

Skazany znęcał się w okrutny sposób nad więźniami Polakami i obywatelami państw sprzymierzonych, przebywającymi w więzieniu w Brzegu.

Śmierć za napad rabunkowy

28 ub. m. Sąd Doraźny w Lublinie rozpatrywał sprawę Feliksa Tomczaka i Feliksa Bukszyńskiego. Oskarżonym udowodniono napad na młyn w Jaszczowie, gdzie zrabowali 7 tys. zł. Bandyci ograbili również kasę lecznicy weterynaryjnej oraz lekarza M Wojdaka, któremu poza gotówką zrabowali cukier i tytoń. Sąd skazał głównego inicjatora napadu Tomczaka na karę śmierci, zaś Feliksa Bukszyńskiego na dożywotnie więzienie.

Tow. Premier Osóbka-Morawski na międzyministerialnej konferencji kół PPS

WARSZAWA (SAP). W sali Prezydium Rady Ministrów odbyła się Międzyministerialna Konferencja Kół PPS. Zebrani serdecznymi oklaskami powitali przybyłego na konferencję przewodniczącego CKW PPS tow. Premiera Osóbkę - Morawskiego.

Otworzył obrady przewodniczący konferencji tow. dr. Żuniak. Następnie tow. premier Osóbka - Morawski w krótkim referacie omówił na podstawie dotychczasowych wiadomości wyniki Głosowania Ludowego.

W referacie o sytuacji ekonomicznej dyr. Bobrowski stwierdził poprawę życia gospodarczego, która spowoduje poprawę bytu szerokich mas a co za tym idzie podwyższenie stopy życiowej.

Po referatach zebrani przez aklamację dokonali wyboru delegacji na Warszawską Konferencję PPS.

Kto powinien dostarczać węgiel masom pracującym w Polsce

Jak był rozprowadzony węgiel rynkowy w roku ubiegłym i jak jest rozprowadzany obecnie?

Pytaniem tym interesują się szerokie masy spożywców, które ubiegłej zimy musiały niejednokrotnie płacić właścicielom składów opałowych ceny nadmierne, aby otrzymać węgiel. Działo się to szczególnie pod koniec listopada i w grudniu. Masy pracujące w stolicy przeżywały wówczas chwile bardzo ciężkie, bowiem wszystkie niemal zarobki lokowały w węgiel.

Zgodnie z zarządzeniem czynników rządowych, węgiel wolnorynkowy miał być rozprowadzony wyłącznie przez placówki spółdzielcze. Dopiero w wypadku, gdyby spółdzielnie nie mogły podołać temu zadaniu, miano posługiwać się firmami prywatnymi. Niestety, nie doszło do wykonania tego zarządzenia. Mimo, że zapotrzebowanie placówek spółdzielczych na węgiel wolnorynkowy było tak wielkie, że mogły one rozprowadzić każdą ilość „przydzielono spółdzielniom bardzo mało tego węgla. I to mimo usilnych starań i zabiegów. Toteż aparat ludzki i techniczny, przygotowany przez „Społem" do rozprowadzenia węgla wolnorynkowego, nie był w pełni wykorzystany.

Odczuły to szerokie masy spożywców, które przepłacały firmom prywatnym za węgiel. Warto stwierdzić, że zarobki „Społem" przy węglu wolnorynkowym kształtowały się w wysokości 5 proc. Publiczną jest tajemnicą, że zarobki firm prywatnych wynosiły kilkakrotnie wyżej.

Jakie ilości węgla wolnorynkowego rozprowadziło w ubiegłym roku kupiectwo prywatne, trudno określić, za to można stwierdzić, że w rozprowadzaniu węgla wolnorynkowego spółdzielczość znalazła się na szarym końcu. W roku ubiegłym spółdzielnie rozprowadzały węgiel wolnorynkowy na podstawie miesięcznych przydziałów Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Od maja do końca listopada 1945 roku spółdzielnie wysłały 32.896 ton węgla wolnorynkowego. W czasie transportu zaginęło 6.794 ton, wobec czego do odbiorców dotarło tylko 25.102 ton. Początkowo za węgiel liczono 800 zł., pod koniec roku 1945 cenę tę podwyższono do 1.000 za tonę loco wagon kopalnia.

Oprócz węgla wolnorynkowego „Społem" rozprowadziło w ubiegłym roku węgiel i koks przydziałowy po cenach sztywnych w następujących ilościach: 1) węgiel przemysłowy dla zakładów przemysłowych spółdzielczych 38.285 ton, 2) węgiel omłotowy 49.694 t., 3) opałowy 74.704 t., 4) premie za oddstawione kontyngenty 21.563 ton. Koksu rozprowadzono przeszło 50.000 ton.

Z wysłanych w czasie od 1 kwietnia do końca grudnia 1945 r. ilości węgla i koksu przydziałowego zaginęło w drodze około 18.000 ton. Pokaźną część zaginionego węgla w drodze zatrzymały koleje i mimo niejednokrotnych upomnień i oficjalnych przyrzeczeń ze strony PKP, zwrotu tego węgla i koksu „Społem" nie otrzymało.

Tak się kształtował handel spółdzielczy węglem w roku ubiegłym. Jak jest w roku bieżącym?

Centralny Urząd Planowania nie przewidywał do czerwca roku bieżącego węgla wolnorynkowego. Planowano rozprowadzenie węgla i koksu aprowizacyjnego, omłotowego i przemysłowego. Węgiel i koks omłotowy oraz przemysłowy dla własnych zakładów rozprowadza wyłącznie „Społem". Węgiel aprowizacyjny rozprowadziła w połowie spółdzielczość, w połowie około 800 firm koncesjonowanych. Do dnia 1 czerwca r. b. „Społem" rozprowadziło 354 215 ton węgla i koksu. Zaginięcia w drodze w tym roku były minimalne i wynosiły dla węgla 297 ton, dla koksu 83 tony.

W czerwcu b. r. rozpoczęła się dostawa węgla wolnorynkowego w wysokości 15.000 ton. Z ilości tej „Społem" przydzielono zaledwie 3.000 ton, podczas, gdy zapotrzebowanie spółdzielni wynosi 50.000 ton. Cena za węgiel wolnorynkowy kształtuje się loco kopalnia 1.200 zł. za tonę.

Poza tym w czerwcu „Społem" rozprowadziło 20.000 ton węgla i koksu aprowizacyjnego po cenach sztywnych i 37.000 ton „Społem" rozprowadza w tym samym miesiącu około 4 000 ton węgla dla własnych placówek produkcyjnych oraz mleczarń. Za węgiel ten liczone są ceny wolnorynkowe.

Oto fakty i cyfry charakteryzujące zgrubsza handel węglem, a więc artykułem niezwykle cennym. Jak się okazuje handel ten ma jeszcze różne mankamenty. Odczuwaliśmy je wszyscy na własnej skórze w zimie. Jak je usunąć?

Aby handel węglem pozbawić cech spekulacyjnych, a często i rozbójniczych, należy oddać go w ręce spółdzielni. „Społem" jest przygotowane do tego. Może ono do końca tego roku rozprowadzić po przez placówki spółdzielcze całą ilość węgla wolnorynkowego, jaką rząd przeznaczy dla ludności. Ze strony „Społem" wysunięto projekt rozprowadzenia około 1.000.000 ton węgla wolnorynkowego do końca bieżącego roku. W okresie całorocznym „Społem" podejmuje się rozprowadzić 1.500.000 ton węgla po cenach wolnorynkowych. Nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby oferta „Społem" była zaaprobowana przez czynniki kompetentne.

Dar Polonii Amerykańskiej dla kraju

(SAP). Polski Czerwony Krzyż otrzymał za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dar Polonii Amerykańskiej, na który składają się setki tysięcy drobnych przedmiotów codziennego użytku, jak: grzebienie, guziki, żyletki, pędzle do golenia, paski do spodni, proszek przeciw insektom, sznurowadła, pasta do obuwia, szczotki do obuwia, ubrań i zębów, ręczniki, pasta do zębów.

Zarząd Główny PCK przydzielił nadesłane przedmioty punktom repatriacyjnym, ośrodkom opieki nad dzieckiem w 14-tu Okręgach PCK, t. zw. „powiatom pustynnym" (najbardziej zniszczone wojną tereny przyczółkowe w woj. białostockim, warszawskim, kieleckim, rzeszowskim), Warszawie - miastu, jako terenowi szczególnie zniszczonemu, schroniskom inwalidów wojennych, prowadzonym przez PCK, Kołom Młodzieży PCK.

Rodzaj przedmiotów nadesłanych przez naszych rodaków z Ameryki, jest wymownym świadectwem ich troski o nasze potrzeby codzienne. Poprzez tysiące kilometrów dzielące Polaków w Ameryce od ich „starego kraju" — wyciągnęły się tysiące rąk z drobnymi podarunkami.

Rozdział darów dokonany został w porozumieniu z p. Henrykiem Osińskim, sekretarzem Rady Polonii Amerykańskiej w Polsce.

W imieniu obdarowanych i swoim Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża składa tą drogą Radzie Polonii Amerykańskiej gorące podziękowania.

Jak za dawnych czasów siedzą Niemcy w pow. sochaczewskim

Sprawę nie tyle sensacyjną o ile chodzi o tło, ale o osoby, występujące w charakterze poszkodowanych, rozpatrzył Sąd Okręgowy w Warszawie.

Jak wynika z aktu oskarżenia Józef Jazdżyk i Ludwik Rogoski, mieszkańcy wsi Ludy pow. sochaczewskiego, napadli na zamieszkałego w tejże wsi Stockmana Wilhelma z żoną i zabrali części garderoby, które Stockmanowa przyjęła do roboty, jako krawcowa. Poszkodowani twierdzili, że najście było z bronią w ręku, ale na rozprawie odwołali swe zarzuty.

Natomiast w toku śledztwa ustalono, że Stockman w czasie okupacji, będąc urzędnikiem niemieckim, konfiskował po wsiach kożuchy mieszkańcom. Okazało się ponadto, że Stockman w dalszym ciągu figuruje jako Niemiec i nie jest ani wysiedlony, ani pociągnięty do odpowiedzialności, za działalność w czasie okupacji niemieckiej.

Cała zresztą rodzina Stockmana, a więc: żona i szwagierka Wanda Gerdel są narodowości niemieckiej (co zeznali przy ustalaniu personalii przed sądem) i również siedzą sobie w pow. sochaczewskim, jak u „Pana Boga" za piecem.

Oskarżeni tłumaczyli się, że do Stockmana przyszli po dawniej zrabowane rzeczy. Mimo obrony adw. Brzostowicza, sąd, wychodząc z założenia, że nikt na własną rękę spraw swoich dochodzić nie może, skazał Jazdżyka i Rogoskiego po 2 l. więzienia.

Na marginesie tej sprawy uważamy za stosowne zaznaczyć, że przebywanie Niemców na terenie pow. sochaczewskiego jest chyba nieporozumieniem i władze administracyjne powinny postarać się o szybkie przeflancowanie naszych rodzimych volksdeutschów do ich ojczyzny. (cz)

Nowe „chwyty" szoferów w walce z porządkiem na ulicach

Często i chętnie wypowiadamy, szczególnie my — podróżni z Warszawy na Pragę i odwrotnie, wiele żalów i skarg na milicję regulującą ruch. Nawet nie przypuszczamy ile wysiłku, cierpliwości, dobrej woli i łagodności(!) wykazują ci szarzy stróże porządku.

Jak rzeczywiście muszą być opanowani, jak panować muszą nad starganymi ciągłą walką i niezrozumieniem i złą wolą nieraz— nerwami, aby za czarną niewdzięczność, złośliwość i nieopanowane języki ludzkie — odpowiadać spokojem i dalszą wytrwałą, ciężką pracą.

Ta nieporuszona, spokojna postawa kompanii ruchu M. O. zdenerwowała widocznie pewien element wśród szoferów do tego stopnia, że chwycił się on nowych sposobów walki z porządkiem i ładem na przetłoczonych ulicach stolicy.

Ilustracją tych nowych metod niech będzie następujący wypadek, który zdarzył się ostatnio: Szofer Sakowski Walenty, zatrzymał się nieprzepisowo z „łebkami" na rogu Targowej i Brukowej. Zażądano od niego prawa jazdy, aby zamienić mu je (zgodnie z ostatnim zarządzeniem Wydz. Ruchu Kołowego) na zaświadczenie tymczasowe, na podstawie którego sąd grodzki wymierza co prawda doraźną karę, ale po 6-ciu dniach może szofer z powrotem otrzymać odebrane mu prawo jazdy. Sakowski odmówił milicjantowi wydania prawa jazdy, a gdy ten nalegał, szofer, swoim zachowaniem się, wykrzynikami i pogróżkami spowodował zbiegowisko przechodniów, które naturalnie uczuciowo stanęło po stronie „pokrzywdzonego" szofera. Sakowski świadomie zaczął podniecać tłum dążąc do tego, aby poparł go on czynnie.

Groźną już dla milicjanta sytuację zlikwidowała energiczna interwencja kompanii ruchu.

Wypadki takie, niestety, nie są odosobnione i kończą się często pobiciem przez tłum milicjanta, który spełnia przecież tylko swoją służbową powinność.

Trzeba sobie zdać sprawę obywatele szoferzy, że to nie jest już drobne wykroczenie przeciwko porządkowi. Podburzanie tłumu przeciw władzy, która w dodatku kieruje się tylko waszym dobrem — to nie nieprawidłowe zatrzymanie się. To kwalifikuje się inaczej.

Szofer Sadkowski został aresztowany i nie minie go zasłużona kara.

Szofer winien wykazać więcej dobrej woli i zrozumienia nie tylko dla przepisów ale i dla wyczerpanego służbą milicjanta. „Łebków" nikt wozić nie zabrania i lepiej zapłacić karę i uzyskać po 6-ciu dniach prawo jazdy, niż robić wiece i burdy uliczne, za które inaczej się już odpowiada.

Czas opamiętać się, obywatele szoferzy! (ap)

Popierajcie prasę Socjalistyczną!

Międzynarodowy Kongres Techniczny

W końcu lata b. r. odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Techniczny, w którym wezmą udział przedstawiciele Polski.

Celem Kongresu jest stworzenie bezpośredniego kontaktu pomiędzy inżynierami i technikami wszystkich państw świata. Program Kongresu obejmuje narady nad ogólnymi problemami technicznymi odbudowy i rozwoju ekonomicznego na świecie. Zostanie również poruszone zagadnienie energii atomowej oraz sprecyzowana właściwa rola inżyniera i technika. N.O.T. postanowiła wziąć udział w tym Kogresie, powołując Komitet Narodowy Polski pod przewodnictwem wiceministra Przemysłu ob. B. Rumińskiego i sekretarza generalnego N.O.T. dr. A. Zmaczyńskiego.

Kto winien Orbis czy szoferzy?

Jazda samochodem P. K. S.-u z Warszawy do Łodzi i z powrotem zyskuje coraz większą popularność wśród licznych rzesz podróżnych.

Bilet kosztuje 250 zł. — a więc o 150 zł. więcej niż kolejowy bilet III ej klasy. Każdy płaci, bo pragnie odbyć drogę w warunkach zbliżonych do normalnych — unikając tłoku i zaduchu oraz nie niszcząc ubrania.

Kupujemy bilet w warszawskim Orbisie, gdzie zostajemy wpisani na imienną listę pasażerów danego autobusu, odchodzącego o pewnej oznaczonej godzinie.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem jest inaczej. Coprawda dyspozytor ruchu przed odjazdem oblicza liczbę pasażerów, ale kończąc konferencje z szoferem rzuca od niechcenia: „No, jak zwykle .."

I teraz auto P. K. S.-u pod zarządem „Orbisu" bierze przepisowe „łebki" — szoferskie. Kierowca inkasuje gotówkę, a dodatkowi podróżni zapełniają wóz — siadając byle gdzie, tratując najczęściej pasażerów figurujących na oficjalnej liście.

I oto za 250 zł. ma się to samo, co w pociągu — jest równie duszno, ciasno i tak samo niszczymy ubranie.

Czas by Orbis i PKS położyły kres podobnym praktykom. (Gz).

200 warszawskich dzieci na koloniach PPS w Kamionce

W niedzielę dnia 7 bm. wyjeżdża do Kamionki (powiat Jelenia Góra) do domu wypoczynkowego CKW PPS 200 dzieci warszawskich. Dzieci te spędzą pełny miesiąc na koloniach prowadzonych przez wykwalifikowany zespół wychowawczy pod przewodnictwem kier. tow. Syropolskiego

W najbliższym czasie wyjedzie do Kamionki dalsze 200 warszawskich dzieci.

Odjazd pociągiem nr. 531 nastąpi o godz. 15 min. 25 z Dworca Głównego. (w)

100 proc. podwyżka płac w przemyśle włókienniczym

Podpisany został dodatkowy protokół do umowy zbiorowej dla pracowników umysłowych i majstrów przemysłu włókienniczego

Protokuł ten, kasujący system premiowania podobnie, jak dla robotników fizycznych, przewiduje podwyżkę płac o 100 proc Podwyżka dotyczy 17 tys. pracowników i majstrów przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Prowadzone są także pertraktacje w sprawie rewizji zawartej niedawno umowy zbiorowej dla całego przemysłu włókienniczego Zmiana polegać ma na ustaleniu zasady, iż płace zasadnicze stanowić mają dwie trzecie ogólnych zarobków, a ekwiwalent za skasowane premie — jedna trzecia.

— o —

Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie przyjmuje listów

Delegatura P .C. K. w Genewie komunikuje, że wysyłanie listów i próśb od osób prywatnych w Polsce do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Ligi Stow. Czerwonych Krzyży oraz do Delegatury P. C. K. w Genewie — jest całkowicie bezcelowe i bezskuteczne, gdyż cała ta korespondencja wraca do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie i dopiero tu jest rozpatrywana i opiniowana.

Zarząd Główny P. C. K. przypomina, że wszelkie zapytania i prośby, bądź o pomoc materialną, bądź w sprawie zaginionych — przyjmują jedynie organy P. C. K. w całym kraju.

— o —

Nowinki gospodarczo - przemysłowe

NASZ HANDEL Z FINAMI

Układ handlowy polsko fiński będzie podpisany w niedługim czasie; przypuszczalnie Finlandia importować będzie z Polski węgiel, my zaś — celulozę i papier.

OBRONA PRZED SPEKULACJĄ

Centr. Zarząd Przemysłu Papierniczego zorganizował ogólnokrajowe Zjednoczenie Przem. Mat. Piśmiennych i Biurowych z siedzibą w Łodzi, którego zadaniem jest zaopatrywanie urzędów państw., szkół, instytucyj komunalnych oraz wolnego rynku w materiały biurowe i piśmienne.

200.000 M KW. SZKŁA OKIENNEGO

W Szczakowej rozpoczęto produkcję szkła okiennego. Zakład posiada zdolność produkcyjną do 200 tys. m kw. szkła mies.

92.338 TON CEMENTU

Przemysł cementowy, podległy CZP Materiałów Budowl. wykonał plan produkcyjny na kwiecień b. r. w 110,7 proc., osiągając 92.338 ton.

PRZEJĘCIE NOWEJ HUTY

Dyrekcja huty „Pokój" w Nowym Bytomiu przejęła zakłady hutnicze „Hermina" w miejsc. Łabędy k. Gliwic. Obecnie załoga huty liczy ponad 500 prac.

WYNALAZEK ROBOTNIKA

Pracownik Państ. Fabr. Skór w Mochałt Józef Burzyk otrzymał premię w wys. 3 mies. pensji zasadn., za pomysł urządzenia, ułatwiającego pracę na warsztacie mokrym.

Dzień Warszawy

ZALEGŁY WĘGIEL MOŻNA JESZCZE ODEBRAĆ

Wydział Opałowy Zarządu Miejskiego zawiadamia, że termin wydawania węgla i koksu dla ludności na karty styczniowo-lutowe 1946 r. (kupon węglowy Nr. 37, kupon na koks Nr. 35) upływa 15-go lipca b. r.

Odbiorcy winni natychmiast odebrać należny im węgiel i koks. Po 15 bm. kupony nieważne.

KARTY I-EJ KATEGORII DLA WETERANÓW Z 1905 ROKU

Związek Weteranów Walki Rewolucyjnej z 1905 roku wzywa wszystkich członków do stawienia się do dnia 11 bm. w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4 (PPS) w sprawie zamiany kart wymiennych na kategorię I-ą.

Sekretariat czynny codziennie w godz. 16 — 19.

REJESTR BEZWYZNANIOWYCH

Wydział Organizacji Społecznych Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie zawiadamia, że osoby, które pragną wpisać się do Rejestru Bezwyznaniowych, mogą już składać zgłoszenia w Referacie Wyznań Religijnych, Al. Jerozolimskie 1 (gmach B.G.K. — 3 piętro, pokój 324).

Odpowiednie blankiety wydaje się na miejscu.

ALEJE JEROZOLIMSKIE I NOWY SWIAT OTWARTE DLA RUCHU KOŁOWEGO

Wobec ukończenia robót przy odbudowie tunelu kolejowego — ul. Nowy Świat z Al. Jerozolimska — z dniem 6 bm. zostaje otwarta ul. Nowy Świat i Al. Jerozolimska od ul. Brackiej do Nowego Światu dla ruchu kołowego.

DO PL. TEATRALNEGO BĘDZIE DOJEŻDŻAĆ „17".

Z dniem 7 bm. przedłużono trasę linii tramwajowej „17"—tak, że miast ostatniego przystanku na Krak. Przedmieściu — dojeżdżać będzie przez ul. Trębacką do pl. Teatralnego.

OCZYSZCZANIE Z GRUZÓW KOŚCIOŁA ŚW. ALEKSANDRA

Przed kilku dniami przystąpiono do oczyszczania wnętrza kościoła św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży z leżącego w nim gruzu. Rozpoczęto również odbudowę zniszczonej wewnętrznej ściany głównej nawy.

PRYSZNIC W TROLLEYBUSACH — ZBYT WIELKIM SZCZĘŚCIEM

Często podczas ulewnych deszczów zdarza się, że pasażerowie korzystający w tym czasie z trolleybusów, narażeni są na nieprzewidziany prysznic. Woda deszczowa przedostaje się do wnętrza wozu przez nieszczelne i dziurawe dachy, zalewając siedzenia i pasażerów. Pożądanym jest, aby dyrekcja MZK wydała polecenie uszczelnienia dachów, co zaoszczędzi pasażerom tego rodzaju przykrych niespodzianek.

AUTOBUSY „12" I „13" W DNIACH WYŚCIGÓW DOCHODZĄ DO SŁUŻEWCA

W dni wyścigów na godzinę przed rozpoczęciem wyścigów, aż do zakończenia dnia — wozy tramwajowe linii Nr. 12, 13 — będą z pl. Zbawiciela dojeżdżały do Służewca.

Prócz tego w normalnych odstępach czasu — jak zawsze — dojazd „19"-ką i autobusami, odchodzącymi z pl. Zbawiciela.

DO TRAMWAJÓW WSIADAĆ TYLKO TYLNYM POMOSTEM

Publiczność warszawska ciągle zapomina o obowiązujących przepisach wsiadania i wysiadania z tramwaju. Wywołuje to zamęt w ruchu, a często nieszczęśliwe wypadki. Przypominamy więc: WSIADAĆ TYLNYM POMOSTEM, a wysiadać przednim.

W dniu 8 bm. przy udziale Milicji Obyw. będzie przeprowadzone przeszkolenie pasażerów.

ZEBRANIE CHOLEWKARZY WARSZAWSKICH

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego zawiadamia, że w niedzielę, 7.7. b. r. godz. 10 rano w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych, ul. Targowa 15, odbędzie się ogólne zebranie Cholewkarzy.

NOWE KOŁO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA W STOLICY

Dnia 2 lipca br. w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki odbyło się I zebranie organizacyjne Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Jest to pierwsze Koło, jakie do tej pory powstało na terenie Ministerstw.

— o —

Nowa siedziba Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego

Z dniem 8 b. m. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego przenosi się z ul. Lwowskiej 17, na Al. Niepodległości 161-3 do własnego, kosztem 10 milj. zł. wyremontowanego gmachu.

Dojazd tramwajem nr. 10, 14.

Opróżnione lokale przejmuje Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego.

Z ŻYCIA PARTII

REZOLUCJA PPS DZIELNICA - MOKOTÓW W ZWIĄZKU Z EKSCESAMI ANTYŻYDOWSKIMI W KIELCACH

Zgromadzeni na Walnym Zebraniu członkowie Dzielnicy Mokotów Polskiej Partii Socjalistycznej w dniu 5 lipca 1946 r. potępiają gwałty i zbrodnie jakie zostały dokonane na członkach PPS i ugrupowań demokratycznych w czasie głosowania ludowego.

Zebrani również potępiają zbrodnie band reakcyjno - faszystowskich w Kielcach. Jednocześnie przez uświadomienie mas zgromadzeni pragną wyeliminować przesądy i uprzedzenia rasowe.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Zawiadamia Komitety Dzielnicowe w Warszawie, że Konferencja Warszawska przewidywana na dzień 7-go lipca ze względów technicznych została przesunięta na termin późniejszy, o którym Komitety zostaną powiadomione.

Przypomina się Komitetom, że należy w jak najszybszym terminie nadesłać do Sekretariatu WK PPS nazwiska delegatów wybranych na Konferencję Warszawską.

DELEGACI DZIELNICY MOKOTÓW NA KONFERENCJĘ WARSZAWSKĄ

Na walnym zebraniu członków PPS Dzielnicy Mokotów, odbytym w dniu 5 lipca rb., zostali wybrani następujący towarzysze, jako delegaci na Konferencję Warszawską:

1) tow. Kędzierski Adam, 2) tow. Cygan Feliks, 3) tow. Bratos Adam, 4) tow. Ładkowski Zygmunt, 5) tow. Dziubek Franciszek, 6) tow. Maciejka Łukasz, 7) tow. Prze żdziecki Feliks, 8) tow. Stopnicki Józef, 9) tow. Winnicki Wiesław, 10) tow. Szlachetko Janina.

Zastępcy: 1) tow. Rosołowski Ludomir, 2) tow. Sadowski Czesław, 3) tow. Sosnowski Jan.

ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO AKTYWU KOBIET

Referat kobiecy przy WK-PPS wzywa Aktyw Kobiecy na zebranie w piątek dnia 12 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK Śnieżna 4.

Obecność wszystkich aktywistek obowiązkowa.

— o —

Wydział Spółdzielczy przy WK - PPS — zebranie przedstawicieli Sekcji Spółdzielczych Dzielnicowych odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK - PPS Śnieżna 4.

Bez wyjątków!

Wszyscy pasażerowie muszą stać w kolejce

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wprowadzają od poniedziałku pożyteczną inowację, która usprawni jazdę autobusami i trolleybusami.

Specjalne brygady kontrolerów w asyście M.O. i wojska położą nareszcie kres chaosowi panującemu na przystankach i będą pouczały pasażerów, że wszyscy w równym stopniu są obowiązani zajmować miejsce w kolejce.

Z dniem 8 b. m. będą zniesione wszelkie samozwańcze przywileje, które zakorzeniły się wśród pewnej kategorii pasażerów. Wyjątków nie będzie, albowiem wszyscy jesteśmy równi.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie wojskowych, którzy do tej pory pomimo protestów kontrolerów i publiczności nie przestrzegali zasady kolejności przy wsiadaniu i zawsze byli pierwsi, aczkolwiek inni pasażerowie czekali cierpliwie nie raz po godzinie i dłużej.

Zarządzenie powyższe unormuje niezdrowe stosunki, utrudniające i tak ciężkie warunki komunikacyjne w Warszawie. (Gz).

TEATRY

Opera: godz. 17.30 — „Faust"

Polski — godz. 18 — „Grube Ryby".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie"

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t.: „Coś po chińsku".

Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

OLA OBARSKA W „UŚMIECHU MODY"

Dziś w niedzielę o godz. 12 w ogrodzie kawiarni „Pod Muszlą", Polna nr. 28, odbędzie się poranek artystyczny p. n.: „Uśmiech Mody". Udział biorą: Ola Obarska, Jan Fandri, Bohdan Zalewski. Akomp. Janina Golusowa, pierwszorzędne firmy i magazyny mody Stolicy. Zapowiada: Baśka Orwid.

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Powrót".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Znachor".

Kino „Tęcza" — Żoliborz, Suzina 4 — „Dwaj żołnierze".

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów Nr. 10), film naukowy pt. „Bogactwo Morza", o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15, oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin. pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 30.

REDAGUJE KOMITET B — 05615 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 3

Proces Greisera a Norymberga

(Od specjalnego korespondenta „Robotnika")

Poznań, w lipcu.

NIE — „POLSKIE PORZĄDKI"

Porównaniem tak często nasuwającym się, że aż nadużywanym jest to, o którym mówi tytuł. I przyznać trzeba, że gdy się siedzi w auli uniwersyteckiej Poznania, gdzie odbywają się posiedzenia Najwyższego Trybunału Narodowego, gdy słucha się mów oskarżycieli lub tez obrończych Greisera — porównania nasuwają się bezustannie i uparcie.

Zaczyna się od tych najbardziej powierzchownych, od tej t. zw. w gwarze dziennikarskiej „kuchni procesowej". A więc sprawozdawcy polscy i zagraniczni — i nieuniknione zamieszanie, które ten gatunek ze sobą wnosi — czy to na sali sądowej — wchodząc i wychodząc co chwila, czy też w kuluarach — biegając za prokuratorami, węsząc nowe sensacje lub irytując się, że na połączenie telefoniczne trzeba tak długo czekać. Atmosfera, jaką wnoszą ze sobą dziennikarze, jest ta sama w Poznaniu co i w Norymberdze, choć tu wszyscy kręcą się w swoich codziennych, mocno nieraz sfatygowanych ubraniach — tam zaś przeważają, bezapelacyjnie mundury, wszystkich zresztą państw i armii.

Powierzchowny rzut oka na specjalne instalacje i urządzenia techniczne przynosi drugie porównanie z Norymbergą. (Oczywiście nie możemy ani na chwilę zapominać o różnicy skali i możliwości, jakimi tam dysponowano i jakie mogły być u nas wykorzystane). Tutaj też trzeba przyznać, że organizatorzy procesu, łamiąc tradycyjne przesądy o „polskich porządkach", wybrnęli zwycięsko z kłopotów. Zainstalowano urządzenia radiowe, które pozwalają słuchania rozprawy w czterech językach — nie licząc polskiego. W specjalnych kabinach duszą się tłumacze (trzeba było wybierać pomiędzy dobrą wentylacją a uszczelnieniem kabiny na głosy z zewnątrz), zagraniczni sprawozdawcy mogą przez słuchawki śledzić przebieg rozprawy. Kilkanaście głośników rozmieszczonych na sali sprawia, że nawet półgłosem rzucone odpowiedzi gromko rozlegają się w każdym kącie auli.

CICHA OBRONA

Co do tego nie ma zresztą obaw. Świadkowie zeznają raczej aż za głośno, prokuratorzy są zbyt wytrawni, by nie wiedzieć, jak modulować głos.

Jedynie obrona jest niepokojąco cicha. Tak cicha, że zbyt często w ogóle jej nie słychać. Jeden z najznakomitszych polskich adwokatów, mec. Ettinger, który specjalnie przybył z Krakowa, by omówić z obrońcami Greisera pewne tezy i szczegóły, zainteresował się podobno także instalacją techniczną, by wzmocnić głos obrony. Ale o tym innym razem.

Teraz mówmy dalej o stronie organizacyjnej: a więc na parterze, w wielkim hallu zainstalowano specjalny urząd pocztowy. Z trzech kabin telefonicznych można uzyskać — natychmiastowe nieraz — połączenie z każdym urzędem i telefonem na terenie Polski, a nawet z niektórymi punktami zagranicą. Organizatorzy procesu zatroszczyli się o sprawność obsługi pocztowej i specjalna obietnica Dyrekcji Poczt i Telegrafów potwierdziła, że telefony, telegramy i przesyłki prasowe mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

W końcu podkreślić należy wyjątkowo życzliwy i pełen zrozumienia stosunek do przedstawicieli prasy. Korzystamy ze wszystkich możliwych udogodnień, otrzymujemy na żądanie stenogramy rozpraw, prokuratorzy i delegaci Komisji do Badania Zbrodni Wojennych, którzy mają pieczę nad wieloma dokumentami, służą chętnie źródłowymi informacjami i wyjaśnieniami.

Jednym słowem zrobiono wszystko, by ułatwić pracę sprawozdawczą, by pierwszy tego rodzaju proces mógł być należycie obsłużony przez prasę z całej Polski i z zagranicy.

Pod tym względem nawiązano do najlepszych zwyczajów amerykańskich, nawiązano do Norymbergi, gdzie imponuje i zadziwia właśnie owa strona techniczna.

KARA ZA NAPAŚĆ

Przechodząc zaś do głębszych i ważniejszych analogii z procesem norymberskim, wspomnieć wypadnie na wstępie — kilkakrotnie już omawiane, rewolucyjne pod względem prawnym, tezy aktu oskarżenia.

Zarówno norymberski jak i poznański akt oskarżenia dążą do ustalenia w wyroku i w jego motywach zasady, że wojna napastnicza jest sama przez się — niezależnie od metod jej prowadzenia — przestępstwem, podlegającym karze, oraz, że do odpowiedzialności osobistej pociągać należy jej inicjatorów, współtwórców i wykonawców.

„Rewolucyjność" tego rodzaju poglądu polega właściwie tylko na jego praktycznym zastosowaniu, na ujęciu go w formy prawne. Sama bowiem zasada była już od dziesiątków lat wymieniana i przewijała się w najróżniejszych ujęciach przez paragrafy wszystkich niemal umów i ustaw międzynarodowych od początku XX, a nawet od końca XIX wieku. Zgadzali się na nią wszyscy, — tonęła jednak w powodzi papierów i dyskusji prawniczych, gubiła się wśród różniących się od siebie definicji.

Była drogowskazem, ku któremu zmierzała wyraźnie linia rozwoju prawa międzynarodowego, nie mogła jednak doczekać się t. zw. uzgodnienia poglądów. Wojna światowa, a przede wszystkim wojna ostatnia, postawiły ludzi (a prawnicy są przecież także ludźmi) przed koniecznością nadania tej zasadzie mocy obowiązującej i wyposażenia jej w niezbędne sankcje prawne.

Dziś — gdy w Norymberdze i w Poznaniu majaczący zdala drogowskaz prawa międzynarodowego zarysowuje się cieniem szubienicy dla ludzi, gwałcących uznaną zasadę — można będzie mówić o jej skuteczności i jej zastosowaniu.

NIE TYLKO HITLER JEST WINIEN

Obok tego w obu aktach oskarżenia znajdujemy nieskończenie długi szereg najzwyklejszych — a przez swe rozmiary najniezwyklejszych — zbrodni wojennych, które zawsze karze podlegały. Odnośnie tego punktu prokuratorzy polscy na procesie Greisera, jak i ich amerykańscy, angielscy, rosyjscy czy francuscy koledzy w Norymberdze — wysuwają i żądają uznania zasady, że żaden rozkaz i żaden przymus nie zwalnia od odpowiedzialności za takie przestępstwa.

Wiemy już bowiem, że gdyby rozkaz i przymus rozgrzeszał od winy i kary — to dwóch ludzi jedynie byłoby winnych za śmierć dziesiątków milionów: Hitler i Himmler.

A nawet i to nie jest pewne, gdyż jeden z biegłych na rozprawie w Poznaniu — prof. Jastrzębowski, w swym świetnym orzeczeniu, przypuszcza, że gdyby Hitler żył i stanął przed jakimś Trybunałem, to też nie uznałby swej winy, twierdząc, że był jedynie wyrazicielem woli narodu i robił to, czego naród od niego żądał.

W ten sposób odpowiedzialność jednostkowa, wywindowana do szczytu usprawiedliwieniem działania na rozkaz — rozpłynęłaby się znów w narodzie — błędne koło zostałoby zamknięte i w ogóle... nie byłoby winnych.

Pole do działania wraz z zapewnieniem bezkarności dla nowych zastępów SS-mańskich zostałoby otwarte.

ZBRODNIARZE SAMI SIĘ OSKARŻAJĄ!

Następnym wreszcie i to bardzo istotnym podobieństwem pomiędzy rozprawą norymberską i procesem Greisera, jest sposób dokumentowania aktu oskarżenia. Postępowanie dowodowe opiera się mianowicie przede wszystkim na dokumentach i to na dokumentach niemieckich.

Materiał oskarżycielski nabiera niesłychanej wyrazistości, nie daje się podważyć. Dowody winy uwierzytelnione są hitlerowską pieczęcią ze swastyką i potwierdzone podpisami dostojników państwowych III Rzeszy, a bardzo często samych oskarżonych. W Poznaniu zastosowano z powodzeniem tę samą zasadę i oto Greisera oskarżają jego własne mowy, jego własne ustawy i rozporządzenia, jego własne listy i notatki. Świadkowie — a więc ofiary tej działalności przestępczej — stanowią jedynie ilustrację i przyznać trzeba, że zarówno w Norymberdze jak i w Poznaniu, wnieśli oni więcej zamieszania i małostkowości do przewodu niż prawnych dowodów winy.

SZERSZE HORYZONTY NIŻ W NORYMBERDZE

Jest w końcu jedna zasadnicza różnica. W Poznaniu zdecydowano się na mądre i szczęśliwe posunięcie. Trybunał wezwał najwybitniejszych uczonych: profesorów socjologii, ekonomii, prawa międzynarodowego i państwowego, czy w końcu medycyny — i ci wszyscy, jako biegli, złożyli oświadczenia, które otworzyły przed procesem niezwykle szerokie horyzonty, wyniosły go na poziom europejski.

Jakimkolwiek będzie wyrok Trybunału — w jego motywach znajdą się argumenty, których w pewnym sensie brakować będzie w wyroku norymberskim. Są zaś nimi: naukowa metoda badania, ścisłe, rzeczowe i beznamiętne argumenty oraz głęboka, o doniosłej wartości historycznej podbudowa tego dokumentu, który nie stanie się nigdy aktem zemsty, a będzie zawsze aktem wymiaru sprawiedliwości za chłodną, wyrozumowaną i ujętą w punkty walkę o wymazanie narodu polskiego z przyszłej historii Europy.

Karol Małcużyński

Wyścigi konne

Zapisy koni do gonitw dzisiejszych

Gonitwa 1. Nagroda 6.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1.600 mtr.

Lotna II (57) st. Państw. Janów Podlaski, Pani Palmoodie (57) — st. Państ. Iwno, Pantera (57) — A. Mieczkowskiego, Sibille d' Or (57) — st. Państ. Golejewko, Urga (57)— st. Państ. Albigowa.

Gonitwa 2. Nagroda 5.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2.000 mtr.

Finis (60) — st. Państ. Michałów, Ganey (59) — st. Państ. Widzów, Globus (59) — st. „Turów", Meta (57) — st. Państ. Kozienice, Milet (59) — st. „Działosza", Tokio (60) — st. Państ. Okocim.

Gonitwa 3. Nagroda 5.000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1.600 mtr.

Düna (57) — st. Państ. Okocim, Ines II (57) — st. Państ. Albigowa, Meerschaum (59) — st. Państ. Widzów, Salerno (59) — A. Żyło, Syrt (59) — st. „Leśniczówka", Wisła (57) — st. Państ. Okocim.

Gonitwa 4. Nagroda 15.000 zł. Handicap Otwarcia dla 3 l. koni. Dystans około 2.000 mtr.

Jastarnia III (54½) — st. Państ. Kozienice, Raźny (53½) — st. Państ. Janów Podlaski, Silver King (58½) — st. „Klejnot", Splendid II (55) — st. Państ. Michałów, Summerhay (53½) st. Państ. Leszno, Syn Puszczy (58) — st. Państ. Leszno, Wir II (57½) — st. Państ. Albigowa.

Gonitwa 5. Nagroda 15.000 zł. Handicap Otwarcia dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2.400 mtr.

Irak II (55½) — st. Państ. Albigowa, Izan (65) — st. „Klejnot", Łuk II (62) — st. Państ. Leszno, Prachtkerl (56) — st. Państ. Janów Podlaski, Samosierra II (59) — st. Państ. Michałów, Souvenir (54½)— st. „Brzozów", Wiraż (57) — A. Mieczkowskiego, Zegarynka (56) — st. „Leśniczówka".

Gonitwa 6. Nagroda 6.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2.000 mtr.

Brokat (60) — st. „Turów", Confetti (59) — st. Państ. Albigowa, Corredidor (59) — st. Państ. Janów Podlaski, Goldquelle (57)--st. Państ. Iwno, Helikon (60) — st. Państ. Widzów, Marsz (57) — st. „Działosza", Rarissima (57) st. „Brzozów", Talizman III (59) — st. Państ. Leszno, Tobruk II (59) — st. Państ. Okocim.

Gonitwa 7.

Bystra II (57) — st. „Leśniczówka", Chanson (57) — st. „Klejnot", Cheronea (57)—st. Państ. Iwno, Daccia (57) — st. „Turów", Raźny (59), — st. Państ. Janów Podlaski, Spóźniony (59) — st. Państ. Golejewko, Wicher IV (59) — st. Państ. Albigowa.

Gonitwa 8. Nagroda 5.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1.300 mtr.

Capri II (57) — st. Państ. Kozienice, Czamara II (57) — st. Państ. Leszno, Opieka (57) — st. „Turów", Rewelacja (57) — A. Mieczkowskiego, Rita (55) — st. Państ. Widzów, Stefka (57) — st. Państ. Michałów, Victory (57) — st. Państ. Golejewko.

NASZE TYPY

Gonitwy:

1. Sibille d' Or — Pantera
2. Ganey — Tokio
3. Wisła — Meerschaum
4. Silver king — Wir II
5. Łuk II — Wiraż — Zegarynka
6. Rarissima — Talizman III
7. Wicher — Chanson
8. Stefka — Victory.

OSTATNIE GALOPY

Wtorek, 2 lipca 1946 r. Tor wyścigowy poza kozłami. Dystans 1.600 mtr. Tor lekki.

Odeon—swobodnie Brokat 1 m. 53 s.
Balkyris — Bimber 1 m. 54 s.
Tokio — Tobruk II 1 m. 54 s.
Poprad — swob. Jastarnia 1 m. 54 s.
Wicher IV — Urga — Ines 1 m. 54 s.
Storno — Splendid 1 m. 55½ s.
Prachtkerl—4 d. Corredidor 1 m. 56 s.
Ganey — Meehschaum 1 m. 54 s.
Spóźniony — Pożoga 1 m. 57 s.
Pobudka — Rarissima 1 m. 55 s.
Raźny — Salerno 1 m. 54 s.
Globus — Jolant 1 m. 54½ s.
Rita — Helikon — Dogaressa 2 m.
Chanson — Astrolog 1 m. 58 s.
Bystra — 3d. Syrt 1 m. 55 s.
Meta — Capri 1 m. 56½ s.
Wisła — Düna 1 m. 54½ s.
Daccia — Opieka 1 m. 53½ s.
Rewelacja — Geographie 2 m. 2 s.
Cheronea — Goldquelle 1 m. 53 s.
Pani Palmoodie 2 m. 1 s.
Sibille d'Or — Souvenir 1 m. 55 s.
Chaldea — Lotna II 1 m. 52½ s.
Stefka — swob. Tina 1 m. 56 s.
Marsz — Milet 1 m. 53 s.
Narwal — Werwa 1 m. 58 s.
Victory — sw. 3 d. Inwazja 1 m. 55 s.
Talizman III—Syn Puszczy 1 m. 53 s.

Dystans koło.

Łuk II--10 d. Summerhay 2 m. 45½ s.
Samosierra — Finis 2 m. 52½ s.
Irak II — Wir—Confetti 2 m. 48½ s.
Wiraż — od 1600 Pantera 2 m. 49 s.
Zegarynka—sw. Jaworzyna 2 h. 48½ s.
Izan — od 1600 Silver King 2 m. 46 s.

— o —

Mimochodem

DESUSY

Nareszcie Tadzio zgodził się oddać te trzy tysiące, które mu kiedyś na przechowanie dałem.

Wprawdzie kiwnął mnie przy tym, bo półtora na jakieś długi odliczył.

— Rachunek — powiada — płaciłem w zeszłym roku w Polonii, pamiętasz?

A ja, cóż? Pamiętam, że drań wtedy mnie zaprosił i że rachunek był mniejszy. Mimo wszystko lepiej odebrać coś, niż nic. To i nie protestowałem.

Stanęło na tym, że za kilka dni wypłaci. Tymczasem onegdaj telefon. Tadzio.

— Słuchaj-no — mówi — jakie ty nosisz desusy? Krótkie, czy długie?

Zdziwiłem się.

— Wiadomo — wyjaśniam — że krótkie. Teraz lato, więc jakże inaczej?

— A ja żądam, żebyś od dziś nosił długie. Z trokami.

Jęknąłem cicho.

— Przyjacielu, zrozum! To są sprawy poniekąd ściśle osobiste. Przyzwyczaiłem się, gorąco, na jesieni zmienię... Zresztą co to ma wspólnego z moimi pieniędzmi?

— Ma czy nie ma, ale bez tego ich nie dostaniesz.

I powiesił słuchawkę.

Od tej chwili trzy razy u niego byłem. Proszę, tłumaczę, do rozsądku przemawiam. Że ja, być może, w lipcu nie mam życzenia z trokami. Że jak się zrobi chłodniej, rozumie się, włożę. I że to brzydki szantaż ze strony przyjaciela.

A on nie.

— Czasem — powiada — nawet rządy tak robią, to i mnie wolno. Jak ci się nie podoba, chodź w krótkich desusach przez całe lato, ale ja forsy nie oddam.

I na pięcie się z nonszlancją odwraca, gadać ze mną nie chce.

Taki Anglik z niego!

A. TOM.

ECHA GŁOSOWANIA LUDOWEGO



Prezydent Bierut czeka w kolejce już 20 minut.



Hasła agitacyjne na szczytach domów.